№ 28 — Rocznik XII.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 5. Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:) od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stém.)

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane!

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Sobota, 5 lutego 1870.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francyi 18 fr. w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach sa tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:
We Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń** na całą Francyę w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60 Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 4 lutego.

Wiadomości faktycznych większéj wagi coraz mniéj w dziennikach. W Paryżu spokój zdaje się być na dłuższy czas utrwalony; w Wiedniu nowy gabinet pierwsze dopiero stawia kroki, nie można zatém przesądzać, czy i kiedy się pośliznie i upadnie; w Rzymie tajemnica otacza salę soborową, z któréj tylko niepewne pogłoski wychodzą się po Europie.

W obec takiéj ciszy zajmuje się od tygodnia prasa pruska, mianowicie t. z. narodowo-liberalna z wielkiém oburzeniem najnowszą pracą znanego p. Gerlacha pod tytułem „Niemcy na początku 1870 roku." Pan Gerlach jest to jedna z większych znakomitości politycznych pruskich; wraz ze zmarłym niedawno p. Stahlem, równą jemu znakomitością, uważany on jest za założyciela i przewodnika ultra-zachowawczego stronnictwa w Prusach, nazwanego stronnictwem junkrów, krzyżowém dla tego, że gazeta N. Pr. Ztg jest jego organem. Stronnictwo to, jakkolwiek liczbą słabe, jest jednak bardzo potężne w Prusach; w téj chwili rząd, albo raczéj część rządu do niego należy; przedstawicielami jego w gabinecie są: hr. Eulenburg, p. Mühler, minister wyznań, po trochu p. Leonhardt, minister sprawiedliwości. Sam p. Bismarck, zdaniem jednego z poważniejszych dzienników, ma wiele punktów zetknięcia z tém stronnictwem; rzec można, iż w trzech czwartych do niego należy, chociażby tylko z powodu pogardy, jaką żywi dla instytucyi parlamentarnych. Stahl i Gerlach nie byli politykami czynnymi, ale teoretykami, którzy układając głęboko rozumowane zasady tego stronnictwa, albo raczéj jego katechizm, nadali temu stronnictwu owę spójność i siłę, która tak bardzo się odbija na wszystkich stósunkach pruskich. De Maistre, kardynał de Bonald są poprzednikami Stahla i Gerlacha, ale nie posiadali nigdy stronnictwa o szeregach tak zwartych, jak je wytworzyli Stahl i Gerlach. Nic więc dziwnego, że wystąpienie p. Gerlacha robi wrażenie, zwłaszcza, gdy dotyczy faktów tak ważnych i tak żyjących jak kwestya niemiecka. Otóż p. Gerlach oświadcza i dowodzi: że rok 1866 był rokiem ciężkiéj klęski dla Niemiec, że te są dziś słabsze jak były i że rok ten jest powodem ciągłego niepokoju dla Europy. Nic więc dziwnego, że dzienniki liberalno-narodowe piorunują na p. Gerlacha za to zdanie, więcéj daleko jak za jego ultra-konserwatystowskie teorye, za utyskiwania na rozszerzenie się demokracyi, za dowodzenia, że ta grozi nietylko państwu, ale prawu i moralności. Szczególniéj boli je to, iż p. Gerlach dowodzi: że Prusy nigdy nie mogą być państwem, od którego Niemcy mogą się spodziewać swego odrodzenia. „Od r. 1866, mówi on, Europa z niepokojem oczekuje wielkiéj wojny, oczekuje jéj z takim niepokojem, że według powszechnego wyznania, rzemiosła, handel, finanse cierpią na tém. Wielkie mocarstwa usilnie zaręczają, że żywią tylko spokojne zamiary; nie ma żadnego powodu wierzyć w szczerość ich zapewnień. Ale kiedy przez lata całe zapewniają, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa, to samo zapewnianie dowodzi, że niebezpieczeństwo istnieje. Im szczeréj pragną pokoju, tém głębiéj muszą leżeć powody wracającéj ciągle obawy wojny."

Daléj mówi, że wypadki z 1866 roku zaniepokoiły świat, a w pierwszéj linii zaniepokoiły Francyą. Niemcy przez tę wojnę z 1866 roku stały się stanowczo słabszemi, ale państwo militarne Prusy skupiło siłę, która ciężko waży w Europie. To ostatnie stało się wprawdzie przeciw woli Napoleona III, ale osłabienie Niemiec przewidział on, i dla tego na wojnę z roku 1866 patrzał spokojnie. „Żaden związek — są to słowa pana Gerlacha — nie łączy dziś północnych i południowych Niemiec w jedność prawnie uznaną, jak je łączył dawny Związek. Któż może nawet przez prawdopodobieństwo powiedzieć, że Związek północny żyć będzie w swéj dzisiejszéj formie tak długo, jak żył dawny Związek? Kto sobie tego życzy? Może żaden niemiecki rząd, żadne niemieckie stronnictwo tego nie chce." Pomijamy dowodzenia pana Gerlacha o powiększeniu się Prus, jak to zawsze następowało kosztem narodowości i państwa niemieckiego. „Kto pyta, mówi, Prus o ich pochodzenie, temu odpowiadają, wskazując na samodzielnych królów, którzy o jedności niemieckiéj mało wiedzieli, albo wiedzieć nie chcieli. Na ruinach raczéj niemieckiego państwa wystawili oni swe wojska i swój tron, opierając się na swéj własnéj potędze, albo gdzie tego ich osobista korzyść wymagała, w połączeniu z zagranicą przeciwko Rzeszy niemieckiéj."

O osłabieniu Niemiec tak mówi! „Przepadło panowanie Niemców we Włoszech i Węgrzech, zagrożone jest w Czechach i Galicyi. Przepadły niemieckie księstwa Luksemburg ze swą twierdzą i Limburg. Niemcy nie graniczą już z Adryatykiem. Austrya oddzielona jest od Niemiec, ta Austrya, któréj oręż tyle razy bronił Niemcy od Turków i Francuzów; oddzielona jest od Niemiec najpiękniejsza niemiecka stolica, najświetniejszy tron niemiecki." Nie podajemy już wyjątków z dowodzeń, że Niemcy nie mogą się niczego od Prus spodziewać, by spełnić misyą im przypisywaną. Prusy, mówi, musiałyby się przerodzić zupełnie, ale w tém przerodzeniu się mogłyby same zginąć, nie mogąc się od Niemiec spodziewać ratunku. Pan Gerlach jakkolwiek gorący patryota pruski, kończy napomnieniem, które odbija się zresztą w każdém słowie jego pracy: „Zrobienie Prus panami Niemiec, jest ruiną Prus i Niemiec." Nic więc dziwnego, że narodowo liberalne stronnictwo oburza się, iż znany patryota pruski tak mówi o tryumfach z 1866 roku; tém bardziéj zaś to ich oburzać może, iż bez względu na inne dowodzenia pana Gerlacha, zaprzeczyć nie można, że w przytoczonych wiele prawdy się znajduje.

Donosiliśmy już tych dni o rozstrzelaniu prezydenta rzeczypospolitéj haityjskiéj, jenerała Salnave. Najnowsza poczta zachodnio-indyjska przynosi w téj mierze następujące bliższe szczegóły: „Na dniu 16 grudnia r. z. zawinęły trzy parowce z rokoszanami do portu Port-au-Prince, zabrały parowiec „Terreur", należący do prezydenta Salnave i wysadziły 1200 ludzi na ląd. Dzień następny był dniem zniszczenia. Parowce zbombardowały pałac, pół miasta spłonęło i skład prochu wyleciał w powietrze. Z obu stron padło dużo ofiar. Konsul angielski i kapitan angielskiego okrętu wojennego „Defence" czynili, co tylko mogli, by ocalić życie i mienie mieszkańców. Nalegali na Salnava, by opuścił miasto i zapobiegł tém samém dalszemu krwi rozlewowi. Z swéj strony ofiarowali się zabezpieczyć mu ucieczkę. Salnave umknął w kierunku St. Domingo. Natychmiast rozstrzelano pięciu jego jenerałów, 25 innych skazano zaocznie na śmierć." Jak wiadomo z telegramów, nie uszedł i Salnave; pochwytano go i rozstrzelano.

Sprawa przyszłych wyborów.

Sprawę tego najważniejszego w życiu naszém publiczném aktu poruszaliśmy już kilkakrotnie w kolumnach naszego pisma. Przed kilku dniami dotknęła jéj korespondencya nadesłana nam z Berlina. Jak z téj korespondencyi widzimy, stała się sprawa przyszłych wyborów przedmiotem zastanowienia i narady koła sejmowego polskiego, z czego możemy być tylko szczerze zadowolnieni. Wybory tak do izby deputowanych jak do parlamentu północno-niemieckiéj Rzeszy odbędą się za kilka już miesięcy, w drugiéj połowie bieżącego roku. Nie potrzebujemy dowodzić, jak dalece utrzymanie zasady solidarności w ważnym tym, objawiającym na zewnątrz siłę narodowego żywiołu naszego akcie jest rzeczą konieczną, jak dalece zerwanie z tąż zasadą byłoby dla nas zgubném i szkodliwém, jak dalece wreszcie wszystkim tym z pośród nas, coby od téjże zasady z jakichbądź powodów czy pobudek odstępować chcieli, — należy usunąć wszelkie uniewinniające i tłómaczące pozory przez jasny i wyraźny regulamin wyborczy, któryby był niezaprzeczonym wypływem zbiorowéj woli. Szczerze dla tego zadowolnieni jesteśmy, że komitet nasz wyborczy, że koło sejmowe nasze w całym swym komplecie zastanawiają się nad tyle ważnym a tak naglącym ze względu na bliski termin wyborów przedmiotem. Jeżeli jednakże nad treścią i istotą narad, toczących się w tym względzie w Berlinie, mamy wypowiedzieć otwarcie zdanie nasze, zauważylibyśmy, iż obradujący nad szczegółami, mogącemi być tylko rzeczą i wynikiem regulaminu wyborczego, wyszli poniekąd tak po za kompetencyą jak czasem po za należny sobie na tém polu zakres.

Przyzna nam każdy, że kwestye jak rozbierane w Berlinie:

1) od kogo ma wyjść inicyatywa przyszłych wyborów,

2) w jaki sposób ma być wybierany przyszły komitet wyborczy,

3) w jaki sposób mają być przedstawiani kandydaci do godności deputackiéj,

są czysto i wyłącznie organiczno-wewnętrznéj natury, że wchodzą w zakres regulaminu wyborczego, którego jeszcze nie mamy a który, jeżeli ma być istotnie moralnie obowiązującym, nie może być wypływem narady ani komitetu wyborczego, ani tak szanownéj nawet korporacyi, jaką jest koło sejmowe polskie, lecz oględnie i wszechstronnie zbadanéj woli ogólnéj. Krótko wyrażając się, znajdujemy się ze względu na to, co zaszło w sprawie wyborów, we fazie nie prawodawczéj, lecz ustawodawczéj, mamy radzić nad tém, nie co ma być, lecz jak ma być. Wychodząc z tego stanowiska, zdaje nam się być przedwczesném rozstrzyganie szczegółów procedury przyszłéj wyborczéj bądź to przez pojedyncze osoby, bądź przez jaki bądź choćby najpoważniejsze ciała zbiorowe. Dla tego téż wstrzymujemy się od wszelkiéj krytyki nad postanowieniami, zapadłemi w téj mierze na naradzie berlińskiéj a zakomunikowanéj nam przez wyżéj wspomnianą korespondencyą. Nam zależy dzisiaj ze względu na bliski termin wyborów i ze względu daléj na potrzebę uniknienia scysyi mogących się uniewinniać niewiadomością praktyki, czy przepisów wyborczych,

1) na ułożeniu jasnego, krótkiego i praktycznego regulaminu wyborczego,

2) na jak najprędszém wystąpieniu organu, któryby do tego miał prawo.

Jeżeli regulamin wyborczy ma być istotnie moralnie obowiązującym, winien być wypływem zbiorowéj woli; zbiorową wolę zaś reprezentują według nas wszyscy wyborcy Polacy. Do nich jedynie tylko odnieść się można i należy w tym względzie; narady i uchwały wszelkich innych korporacyi czy osobistości okażą się bezskutecznemi i bezwpływowemi. Decyzya szybka jest tu konieczną a najpraktyczniéj wiodącą do celu drogą zdaje nam się następna.

Niechaj komitet wyborczy, niechaj daléj komisya koła sejmowego, wysadzona z łona jego do ocenienia regulaminu komitetowego, ogłoszą przez dzienniki swe projekta regulaminowe ku zainformowaniu publiczności. Równocześnie, dla uniknienia wszelkich scysyi a w chęci oszczędzenia wszelkich, mniejsza o to czy słusznych lub niesłusznych żalów i drażliwości, jakieby się mogły jeszcze objawiać przeciw obecnemu komitetowi wyborczemu, niechajby komitet ów z przybraną do swego łona komisyą koła sejmowego, do któréj wchodzą pp. Libelt, hr. Bniński i Czarliński, wzięli na siebie inicyatywę w tém dziele. Najbliższém zadaniem ich byłoby zawezwanie mężów zaufania po powiatach do zwołania na pewien dzień wyborców i poinformowania ich o celu i ważności zebrania. Zebrania powiatowe wybrałyby następnie po dwóch lub trzech delegatów, którzyby, zwołani na bliski termin do Poznania, wzięli pod obrady przedłożone sobie projekta regulaminowe. Wybrana z łona tychże delegatów komisya ułożyłaby następnie w jak najkrótszym czasie gotowy, organiczny projekt własny, któryby przedłożono delegatom powiatowym, zwołanym na nowo, a następnie ogłoszono publicznie jako moralnie obowiązujący wszystkich wyborców Polaków pod panowaniem pruskiém. Postępując w ten sposób, z całą jawnością i otwartością, uniknie się wszelkich zarzutów stronniczości, wszelkich podejrzeń jednostronnego wpływania na wolę publiczną a zarazem odejmie się doznającym pokusy zrywania solidarności z jakichbądź pobudek wszelkie uniewiniające pozory.

Otóż nasze widzenie rzeczy w téj sprawie i przedstawiająca nam się droga praktycznego działania, droga, któréj krytykę pozostawiamy naturalnie z wszelką swobodą publiczności naszéj, przekonani o tém jedynie tylko, że ze względu na bliski termin wyborów trzeba działać szybko a nie ma zaiste zbyt wiele czasu do tracenia. Ustanowienie przyszłego komitetu, cały akt daléj nadchodzących wyborów winien się odbyć już pod węzłem nowego regulaminu. W szczegóły organicznego projektu nie wdajemy się na teraz wcale, objawimy w téj mierze zdanie nasze, skoro komitet, komisya koła sejmowego lub ktokolwiekbądź inny z odpowiedniemi wnioskami publicznie wystąpią.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył aptekarzowi Loeffler w Borku w powiecie krotoszyńskim i chirurgowi pierwszéj klasy i akuszerowi Kutzner w Kzywiniu w powiecie kościańskim nadać król. order koronny czwartéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 1 lutego.

(Posiedzenie Towarzystwa demokratycznego. — Strike już ustał. — Ze sądu. — Przyrzekane koncesye dla Galicyi.)

(*T*) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem pana Karóla Widmana posiedzenie doroczne Towarzystwa demokratycznego. Zgromadzenie było liczne, zebrało się bowiem do 70 członków a to głównie z powodu, że miały być przedsiębrane nowe wybory wydziału, przyczém chciała jedna partya usunąć kilka dotąd głównie na kierunek Towarzystwa wpływających osób, druga zaś partya właśnie te same osoby w wydziale zatrzymać chciała. Dwojakie téż obiegały listy kandydatów i ze stron obu bardzo żywa była agitacya. Chodziło o pp. Gromana, Iskrzyckiego i Armatysa. Rezultat głosowania nie jest dotąd wiadomy. Jak niektórzy utrzymują, chodzi partyi umiarkowańszéj o to, by żywioły skrajniejsze usunąć od kierownictwa i tym sposobem ułatwić porozumienie a może i zlanie się towarzystwa z klubem rezolucyonistów. By to było możliwe, wolno wątpić.

Na porządku dziennym były obok sprawy wyborów sprawa memoryałów ministeryalnych, sprawa podwyższenia wkładek miesięcznych itd. Posiedzenie rozpoczęto sprawozdaniem wydziału z czynności ubiegłego roku. Sprawozdawcą był p. Widman. W obszernéj, jak zwykle, mowie starał się pan zastępca przewodniczącego wykazać zasługi Towarzystwa, walki, jakie ono staczało i z rządem i z krajem i utrzymywał, że program towarzystwa, którego wyobrazicielem jest Smolka, już zwyciężył. Zarzut czyniony towarzystwu, jakoby jego polityka niebyła polską, lecz austryacką, jest zdaniem mówcy nieuzasadniony. Według zdania mówcy jest właśnie polityka Towarzystwa polską, a nie polską tych polityka, co jeżdżą do Wiednia, aby tam żebrać łaski u Niemców. (Oklaski). „I czyż mogą się spodziewać — woła mówca — nasi delegaci, aby im Niemcy dla ich pięknych oczu dali co? Odpowiedzą oni delegacyi: „„Du hast die schönsten Augen, mein Liebchen, was willst du noch mehr?"" Dowcip ten niewymownie się podobał zgromadzeniu, które téż oklaskami go obsypało. Mówca przechodzi daléj do wyliczania zasług Towarzystwa i utrzymuje, że gdyby ono nic więcéj nie zrobiło, jak tylko, że zwołało zgromadzenie ludowe, które zmusiło byłych posłów lwowskich do złożenia mandatów, to jużby wielką miało zasługę. Jego to także zasługą, że powstały w kraju dwa nowe Towarzystwa polityczne, mianowicie klub rezolucyonistów, i w Krakowie koło polityczne. Nadto zawięzuje się w Stanisławowie Towarzystwo demokratyczne, którą to wiadomość zgromadzenie oklaskami przyjmuje. Długą swą mowę skończył pan Widman temi słowy: „Składając urzędowanie, porucza wydział szanownemu zgromadzeniu losy Towarzystwa a nawet i losy kraju!" (Znowu oklaski.)

Następnie odczytał sekretarz Romanowicz protokół z poprzedniego posiedzenia, tudzież zawiadomienie, że do Towarzystwa przystąpiło nowych 16 członków.

P. Groman, jako sprawozdawca wydziału, referował w sprawie wniosku względem podwyższenia wkładek miesięcznych z 25 na 35 centów. Głównym powodem wniosku tego jest okoliczność, iż z powodu agitacyi wyborczéj miało Towarzystwo nadzwyczajne wydatki, które pokryć należy. Dowiedzieliśmy się przy téj sposobności, że cała ta agitacya, wraz z owemi niezliczonemi plakatami, odezwami, mowami, muzykami, chorągwiami, wybijaniami szyb itd., kosztowała tylko 610 guldenów. Część tego wydatku pokryła rada miejska, część klub rezolucyonistów, a resztę 215 guld. Towarzystwo demokratyczne.

P. Piątkowski, mieszczanin tutejszy jest niezadowolniony z tego wniosku, chce on, by płacono więcéj, przynajmniéj 50 centów miesięcznie, bo „my jesteśmy tu w Towarzystwie demokratyczném wskazówką dla rządu i dla kraju, dajemy niepotrzebnie do innych towarzystw, jak na oświatę jakąś, co nam oświata, Towarzystwo demokratyczne grunt, Niemcy gubią rząd, a my chcemy go ratować; jedzmy chleb suchy a płaćmy na Towarzystwo demokratyczne. Już nie długo ich panowania, już bliski koniec świata itd."

W tym duchu i podobnym sposobie mówił p. Piątkowski długo. Dokładnie nie jest nikt w stanie podać treści mowy szanownego tego obywatela, który z wielkim mówił zapałem, wśród powszechnéj wesołości i wśród ciągłych oklasków, towarzyszących każdemu energiczniejszemu wyrażeniu szanownego mówcy.

Panowie Romanowicz i Medwecki protestują przeciw twierdzeniom mówcy, że „oświata do niczego."

Piątkowski broni się, tłómacząc — o ile można wyrozumieć — że on tylko chciał powiedzieć, iż oświata należy na drugie miejsce a na pierwsze Towarzystwo demokratyczne.

W końcu uchwalono, zgodnie z wnioskiem wydziału, podnieść wpłatę miesięczną na 35 centów.

Z kolei przystąpiono do obrad nad wnioskiem wydziału w sprawie memoryałów ministerstwa. Sprawozdawcą był członek wydziału, poseł Czemeryński. Pan Czemeryński nie jest mówcą, jego sprawozdanie więc nie było szczególnie zajmującém, zwłaszcza, że przedmiot był już tylokrotnie i w radzie państwa i w dziennikach i na zgromadzeniach „klubu" i „koła" omawiany, a mówca żadnéj nowéj nie podniósł myśli. W imieniu wydziału stawia on w końcu wniosek, żeby Towarzystwo wyraziło przekonanie, „że w obec memoryału większości i memoryału mniejszości ministerstwa, w obec treści i wyniku obrad rady państwa, w obec polityki ministerstwa itd. powinna zalecana dotąd przez Towarzystwo demokratyczne polityka biernéj opozycyi stać się polityką całego kraju."

Pan Piątkowski zabiera znowu głos i w ognistéj, choć nie bardzo zrozumiałéj mowie, uderza na rząd z powodu ustępu memoryału ministeryalnego, który mówi o Moskwie. Cóż to za rząd, woła mówca, który nas obdziera, a gdy już daléj obedrzeć nie może, powiada, że ja was przeciw Moskwie nie obronię! (Oklaski). Nam trzeba rządu właśnie, któryby nas bronił! Dzisiejszy rząd taki jak moskiewski! (Oklaski). Mówił jeszcze p. Piątkowski i o Adamie w raju, i o Ziemiałkowskim, i o Smolce, i o bliskim końcu świata, czém wszystkiém serdecznie publiczność ubawił.

Pan Groman widząc, że mowę tę na seryo powiedzianą wzięli słuchacze za żarcik, stanął w obronie Piątkowskiego i tłómaczył jasno i dobitnie to, co pan Piątkowski myślał. Nasamprzód skonstatował pan Groman, że p. Piątkowski nie ma odpowiedniego wykształcenia, bo jest człowiekiem pracy i nie miał czasu uczyć się. Popiera zresztą twierdzenia swego poprzednika, uderza z całą siłą na rząd z powodu owego sławnego ustępu w memoryale o Moskwie i zwraca się do delegacyi naszéj, która jest, jego zdaniem, kubek w kubek taka sama, jak poprzednia, przyznając zarazem, że szkoda, iż Ziemiałkowskiego usunięto, bo on przynajmniéj umiał delegacyą kierować i prowadzić ją. Delegacya dzisiejsza żartuje sobie z kraju zupełnie, o jego opinią nie troszczy się. Panowie delegaci przyrzekają wszystko wyborcom, jak długo są w kraju, gdy wyjadą do Wiednia, zapominają o nas i o swych przyrzeczeniach, bo tam się dobrze bawią. Teraz powinna była delegacya wyjść z rady państwa, nie wyszła, więc Towarzystwo powinno pana Wilda, który z pomiędzy posłów lwowskich jest w delegacyi, pociągnąć do odpowiedzialności, jak tylko powróci, a na przyszłość powinno się takich posłów wybierać, którzy nas nie będą „okłamywać." Co do zapowiedzianego przez Piątkowskiego końca świata, należy to zdaniem p. Gromana brać jako figurę retoryczną, gdyż Piątkowski rozumiał pod tém koniec dzisiejszych stosunków politycznych, który istotnie się zbliża. W Hiszpanii już tron runął, we Francyi się chwieje, a i w Austryi taki rząd, taki system

nie długo się utrzyma. Mowę p. Gromana przyjęło zgromadzenie grzmotem oklasków.

Pan Romanowicz zabrał głos, aby zwrócić uwagę na jednę przez nikogo nie podniesioną okoliczność, a mianowicie na memoryał mniejszości podpisany przez A'fr. hr. Potockiego. Dla tego p. Potockiemu wyprawiła delegacya nasza bankiet, okazując tém, że opinie zawarte w memoryale mniejszości są zgodne z opiniami kraju. Mówca więc zwraca uwagę na dwa ustępy tego przez Potockiego podpisanego memoryału, bo się obawia, aby ten pan Potocki nie stał się taką „gwiazdą narodu" (wyrażenie Kabata na jedném ze zgromadzeń przedwyborczych o hr. Gołuchowskim), jak owa gwiazda, która na szczęście niedawno zgasła. (Oklaski). Otóż w memoryale tym jest ustęp, który mówca odczytuje, a który wyraża się o rezolucyi galicyjskiéj jako o „niebezpiecznych żądaniach." Memoryał ten podpisała, powiada mówca, „przyszła gwiazda narodu." (Oklaski). W drugim ustępie jest mowa, że nie należy dopuszczać „samodzielności kraju", mówca więc jeszcze raz przestrzega przed przyszłą „gwiazdą narodu." (Oklaski).

W końcu jeszcze p. Czemeryński, jako sprawozdawca, głos zabiera, a jakkolwiek zgadza się z wszystkiemi zdaniami mówców poprzednich, to jednak wnioskowi p. Gromana, aby Towarzystwo posła Wilda do odpowiedzialności pociągało, sprzeciwić się musi, bo Towarzystwo nikogo do Wiednia nie wysyłało i wyjazdowi delegacyi sprzeciwiało się. Więc niech wyborcy spytają p. Wilda, dla czego nie opuścił rady państwa.

Wniosek wydziału został nareszcie poddany pod głosowanie i przyjęty jednogłośnie.

Z kolei nastąpiła dyskusya nad wnioskiem wydziału względem podziału towarzystwa na 5 sekcyi, który też wniosek po krótkiéj dyskusyi przyjęty został.

Resztę przedmiotów porządku dziennego odroczono do posiedzenia następnego. O wpół do 10 wieczór rozeszło się zgromadzenie.

Strike zecerów zakończony został szczęśliwie. Obie strony porozumiały się. Od dnia wczorajszego wychodzą dzienniki regularnie.

Dziś rozpoczęła się rozprawa ostateczna w sądzie karnym w procesie o rozszerzanie fałszywych rubli papierowych. Oskarżeni są Rauch i Rosenstock, kupcy Izraelici z Podhajec, i pan K., zegarmistrz ze Lwowa. Pani Orensteinowa, żona lekarza z Podhajec współoskarżona, która zeznała, że ruble dostała od pana K. zegarmistrza, umarła nagle po wytoczeniu śledztwa.

Według dzisiejszych doniesień z Wiednia, przyrzekają naszéj delegacyi Niemcy, zasiadający w komisyi rezolucyjnéj na teraz: najwyższy trybunał we Lwowie, ministra Polaka i ustawodawstwo izb handlowych.

Wiedeń, 1 lutego.

(Uzupełnienie gabinetu. — Charakterystyka nowych ministrów. — Rezolucya galicyjska. — Wystąpienie Tyrolczyków z reichsratu).

φ Z wielką trudnością połączone było uzupełnienie ministeryum. Szło tylko o zwerbowanie trzech ochotników, którzyby mieli odwagę podzielić się ciężarem rządzenia Przedlitawią ze swymi kolegami i przyjaciołmi politycznymi. Izba panów wielką większością głosów przyjęła adres do tronu w duchu centralistycznym, i z myślą otwartą popierania ministrów (pięciu) pozostałych prowizorycznie u władzy. Izba poselska, odrzucając najmniejszą poprawkę do adresu przez autonomistów stawianą, uwydatniła ze swéj strony najzupełniejszy ministeryalizm.

A jednak mimo ciągłych zabiegów i perswazyi, nie udało się ani jednego deputowanego większości, ni też członka izby panów — niezależnego charakteru i pozycyi — nakłonić do przyjęcia któréjkolwiek teki ministeryalnéj.

W ostatnim niejako momencie zdecydowano się na taką kombinacyą, żeby przynajmniéj zachowany został pozór, że nie zboczono od formalności konstytucyjnéj.

Niezależnych i nie-urzędników nie zrekrutowano wprawdzie; ale posłów będących razem c. k. urzędnikami nowéj ery wynaleziono, którzy przyjęli... awans.

I tak niejaki dr. Banhans, któren do niedawnych czasów był urzędnikiem prywatnym hr. Waldsteina w Czechach i w sejmie czeskim zaliczony bywał do koryfeuszów „partyi niemieckiéj" i jako delegat przyszedł do reichsratu, zaprzyjaźnił się z ministrami, szczególnie Giskrą, tak, że go tenże wziął do siebie i zrobił c. k. szefem sekcyi w ministeryum spraw wewnętrznych. Wyniesiono go więc o jeden szczebel wyżéj i zrobiono... ministrem rólnictwa.

Wprawdzie był on głównie zarządzającym dobrami Waldsteinów, ale więcéj narobił tam projektów jak pożytku; bo na plany pożywne i kosztowne trzeba było dużo pieniędzy... a w rezultacie okazało się, że hr. Waldstein zamiast wyjść z długów, popadł w nowe.

Drugi urzędnik w biurze dr. Giskra, niejaki Stremayer, poseł ze Styryi, ma być człowiek pracowity i zdolny — jest dotąd ministerial-ratem i jemu ma być oddane ministeryum wyznań i oświecenia.

Trzeci ma otrzymać posadę ministra „obrony krajowéj" jako wynagrodzenie za niesłuszne podług liberałów niemieckich z nimi obejście się, a tym jest jenerał Wagner, były namiestnik i główno komenderujący w Dalmacyi. On to wraz z przełożonym obwodu kotarskiego Franzem inaugurował w Dalmacyi procedurę intymidacyi i represyi. W ministeryum wojny i u dworu uznano jego system niewłaściwym a co najmniéj... nie na czasie. Niemieccy koryfeusze zaś Reichsratu i centralistyczni ministrowie biorą go jako swego w szczególną protekcyą i tém się tłómaczy, że nie szukano inteligencyi wojskowéj, nie pytano o wyższą wiedzę fachową, tylko wyszczególniono tendencyą. Były minister oświaty ma być prezesem ministrów, Giskra koniecznie chce przyłączyć do swego departamentu policyą (także Characteristicon liberalnéj ery najnowszéj). Brestel, Plener, Herbst zatrzymują swoje teki, a nowi zajmują opróżnione miejsca, jeden b. c. k. namiestnik, dwaj inni c. k. urzędnicy polityczni.

O rezolucyi galicyjskiéj nic pewnego nie słychać. Prywatnie przebąkują o lepszém usposobieniu ministrów a nawet i niemieckiéj większości, ale zasuspendowali czynność „w wydziale specyalnie wybranym do rozpoznania téj kwestyi", póki pełne, skompletowane ministeryum nie obejmie władzy rządowéj. Jednak i ci, którzy słów przyjaznych nie szczędzą, z góry zapowiadają, że nie ma co i myśleć o koncesyach takich, jakie zakreśla rezolucya sejmu galicyjskiego. Najważniejsze postulata mają być wykreślone. Argumenta są te same prawie, jakie wyprowadzano z samego początku. Większy nacisk kładą jednakże na politykę zagraniczną Austryi, która unikać winna wszystkiego, coby mogło choćby z daleka grozić pokojowi. Nie potrzeba dodawać, że jeszcze nikt pokoju nie okupił oglądaniem się na wolę, usposobienie lub intuicye sąsiada, i że takie wywody są zanadto przezroczyste, żeby się nie poznać na prawdziwych, obrachowanych tendencyach. Wszystkie dzienniki niemieckie wystrzegają się starannie porównywać żądań legalnych Galicyi z ustrojem politycznym Kroacyi, już dla tego, by niepotrzebnie przeciwnikom siły moralnéj nie dodawać, bo jużciż każdy przyzna, że trudniéj wynajdywać szkopuły i przeszkody w aforystycznem powiedzeniu „Galicya żąda, co już posiada Kroacya", jak w oderwanym fakcie, że sejm galicyjski ze względu na swoję tradycyą, właściwości itd. stawia postulata z 8 punktów złożone, któreby ją postawiły w położeniu niezawisłém, może niebezpieczném dla Austryi, i dla tego to dla centralistów była to prawdziwa „bonne fortune", że sejm galicyjski nie ograniczył się na żądaniu takiéj organizacyi, na jaką przystali mężowie stanu Węgier względem Kroacyi, tylko, wypuszczając z rąk analogią tak dla siebie korzystną, bo z góry opartą na fakcie dokonanym w austro-węgierskiéj monarchii (przez co i miejscaby nie było dla względów zewnętrznéj polityki, boby szło tylko o upodobnienie ustroju wewnątrz i wpośród téj saméj monarchii), postawił i punctatim określił żądania kraju, podług modły ugody, jaką zawarli Węgrzy z Kroatami. Forma ta, tj. przyjęta, mogła w teoryi odpowiadać więcéj pojęciom ludności o stanowisku, położeniu kraju odłamanego od całości, ale w praktyce, obrachowującéj szanse pro i contra, niezawodnie okazała się gorszą, ile że mnoży trudności a korzyści żadnéj a żadnéj nie przynosi.

Dzienniki niemieckie konstatują, że wszystkie dzienniki polskie aprobują wystąpienie posłów tyrolskich z Reichsratu, prócz jednego. Zobaczymy, jak się na ten fakt zapatrują organa tyrolskie, bo one są najbardziéj kompetentne w sprawie swojéj.

Paryż, 1 lutego.

(Wiadomości ze Soboru. — Szlachetny wniosek biskupów ormiańskich, syryjskich i egipskich. — Krótka wzmianka o rozprawach we francuskiéj izbie i bieżących sprawach we Francyi. — Sprawa pauperyzmu w Anglii, meeting w Manschion-house, dziwne sprzeczności, rozdzierające serce sceny opuszczających ojczyznę biedaków. — Główny argument lorda majora).

Z. Nie dziwcie się, że list mój dzisiejszy, wbrew przyjętemu postanowieniu, zaczynam od wiadomości ze Soboru. Wiadomość ta jest raczéj politycznéj, aniżeli religijnéj natury, i dla tego myślę, że nie wykracza po za zakres, w którym się zawarowałem. Wiadomość zaś jest sama w sobie ważną, jeśli nie pod praktycznym, to przynajmniéj pod moralnym względem. Cieszyć powinno każdego uczciwego człowieka, że się głos taki podniósł, a tém bardziéj, że wyszedł z kościoła.

Najprzewielebniejszy biskup Tlassoun, głowa ormiańskiego kościoła, poparty w tém przez innych ormiańskich biskupów, wystósował do Soboru następujące Postulatum:

„1. Rozmiary, do jakich doszły armie stałe, oparte na poborze, uczyniły stan rzeczy w świecie nieznośnym. Wydatki utrzymaniem tych wojsk spowodowane uciskają ludy; duch niewiary i zapomnienie o wszelkiém prawie w sprawach międzynarodowych pozyskują, dzięki armiom tym ogromnym, łatwość zupełną przedsiębrania wojen niesprawiedliwych i niewypowiedzianych, czyli szerzenia prostego rozboju na skalę prawdziwie olbrzymią. Tym sposobem stan ubogich pogorszony, handel obezwładniony, sumienia zbłąkane zupełnie i obrażone, codzień wiele dusz przepada.

2. Kościół sam tylko nędzom tym zaradzić może. Chociażby nawet głos jego nie miał być usłuchanym przez wszystkich, nie mniéj przeto oświeci on tysiące ludzi i skutek odniesie wcześniéj czy późniéj. Nakoniec powtarzanie i przypominanie światu wiekuistych zasad jest samo w sobie hołdem oddanym Bogu i nie może nie przynieść owocu.

3. Ludzie poważni i w sprawach świeckich biegli zapatrują się na stanowisko świata i kościoła w obec tych prawd zupełnie tak samo, jak i wielu ludzi uczonych a oddanych religii. Przekonani oni o potrzebie wznowienia deklaracyi téj części kanonicznego prawa, która się odnosi do prawa narodów, do istoty wojny i do wszystkiego, co z niéj czyni raz obowiązek a drugi raz zbrodnią. Przez takie odnowienie posad sprawiedliwości w sumieniach niebezpieczeństwa grożące sumieniom, których usunąć nie zdolna ani mądrość świata, ani rachuby polityki, usuniętemi zostaną.

Chwila, która nam dana jest do czynu, może nie ma być długą. Jeśli nie zostanie spożytkowaną, odpowiedzialność będzie ciążyć na kościele, że nie potrafił schwycić zręczności przez Opatrzność nastręczonéj.

Rzym, 20 grudnia 1869."

„Zapewniają — dodaje korespondencya dziennika tutejszego l'Univers — z którego dokument ten biorę, że postulat ten pozyskuje coraz więcéj podpisów pomiędzy biskupami Maronitów, Koptów, Syryjczyków itd."

W izbie francuskiéj zawsze jeszcze rozprawy ekonomiczne. Wczoraj ukończyły się rozprawy nad sprawą opłat od wyrobów żelaznych, jutro mowa będzie o wyrobach bawełnianych. Wszystko to upstrzone rozmaitemi wnioskami do praw przez deputowanych podawanemi. Najciekawszym z tych wniosków jest projekt o zapewnienie niepodległości urzędnikom sądowym. W sprawie opłat od wyrobów żelaznych p. Buffet otrzymał większość w izbie, przez co naturalnie upadły szerzone od dni kilku obawy rozchwiania się gabinetu. Dziś Dziennik Urzędowy ogłosił nakoniec długą listę zmian i przemian we wielkiém ciele organizacyi prefektoralnéj. Sęsem moralnym tych dekretów jest usunięcie z posad siedmiu na ośmdziesięciu z pomiędzy tych prefektów, którzy okazali najwięcéj gorliwości w czasie wiosennych wyborów dla rządu. Dwór znajduje, że to za wiele, opozycya nawet umiarkowana, oczywiście, że za mało. Ktoś z dowcipnych powiedział, że gabinet obecny, który się nazwał gabinetem du juste milieu, powinien był usunąć przynajmniéj 40 prefektów, byłaby połowa!

Przechodzę do sprawy chociaż nie francuskiéj, ale wielce tu zajmującéj umysły.

Wiadomo, że nikt się mniéj socyalizmem i jego sprawami nie zajmuje od Anglików, trzymających się zasad Adama Smitha i ekonomicznéj formuły: Laissez faire, laissez passer; tém mniéj czegoś podobnego spodziewać się było można po angielskim urzędowym świecie. To też nie małe, ogromne to zrobiło tak w Anglii jak i we Francyi wrażenie (tutejsi socyaliści tryumfują), gdy londyński lord-major zwołał do ratusza brytańskiéj stolicy a raczéj do własnego parku olbrzymi meetyng (zgromadzenie ludowe) dla narady nad pytaniem: Co robić z wyrobnikami pozbawionymi pracy i ztąd ginącymi z głodu?

Times, organ kupcow i kapitalistów angielskich, przestraszony woła: zdrada! „Lord-major — powiada — sprowadza do Anglii wylęgłą w łonie rewolucyi francuskiéj nieszczęśliwą kwestyą „„prawa do pracy!"" (droit au travail). Darmo jednak zwalać na lorda-majora samego ciężar sytuacyi i nieszczęść, obciążających nie tylko stolicę, ale i całemu krajowi grożących.

Usuńmy na stronę wszelkie ekonomiczno-polityczne teorye i względy na przyszłość, a postawmy sobie to proste praktyczne, dzisiejsze pytanie:

Czy może naród cywilizowany i wielki patrzeć obojętnie na miliony (rachują od trzech do pięciu milionów, w całéj Anglii; w Londynie samym 800,000) krajowców ginących z głodu, nie przez leniwstwo, nie przez próżniactwo, ale z braku pracy?

Co jest powodem takiego stanu rzeczy, nie od dziś już datującego, przy masie kapitałów nagromadzonych w Anglii; przy tak potężném jak tam rozwinięciu przemysłu? jest to zagadka, któréj kompetentniejsi odemnie rozwiązywać nie śmieją. Bądź co bądź, stan rzeczy jest okropny, przestraszający; olbrzymie zasoby angielskich instytucyi dobroczynnych ani w setnéj części starczyć nie mogą, trzeba rady! Lord-major radzi więc, wszelkiemi środkami, jakiemi rozporządza państwo, ułatwiać wyrobnikom pozbawionym pracy emigracyą do kolonii. Jeden z członków meetingu, o którym wspomniano, p. Johnson, młody człowiek, odzywa się, że, „jeżeli kto ma emigrować, to raczéj królowa z całym sztabem swéj arystokracyi, a nie lud." „Ojczyzna należy do wszystkich — ciągnie daléj rozpłomieniony własną wymową nowo się objawiający ludowy mówca — jeśli kto ją ma opuszczać, to raczéj ci, którym nagromadzone majątkowe zasoby emigracyą ułatwiają i osłodzić zdolne, a nie ci, którzy pozbawieni wszystkiego, jedno tylko mają dobro: Ojczyznę! Wyście to, wy! lordowie, kupcy, kapitaliści nasi, krwią i potem ludu wytuczeni, wy z panów feodalnych przerodzeni na wyłącznych w kraju tym posiadaczy złota, wy, w kilkudziesięciu rękach skupiający całą ziemską własność bogatego naszego kraju, wy uciekajcie!... Uciekajcie! powtarzam wam i nie czekajcie, aż się nad wami roztworzą upusty bożego gniewu, aż wam to powtórzy olbrzymim swym głosem lud. Słuchajcie! a niech przestroga ta nie będzie dla was próżną, z krwi i potu wyszliście ludu, lud sprawiedliwości na was do czasu poszukiwać nie będzie! nie tknie się waszych skarbów, złota waszego nie rozszarpie; ziemi nawet, matki karmicielki, na pożytek wspólny przez Boga wszystkim danéj, nie tylko ludziom, ale i zwierzętom, siłą wam nie wydrze; sprzedajcie mu ją, zabierzcie złoto i róbcie potém co wam się podoba. Ale pomnijcie, że stan taki dłużéj trwać nie może... Bodajby słowa te nie przebrzmiały w uszach waszych daremnie, bodajbyście w zatwardziałości waszéj nie doczekali dnia, w którym wam rzekną: Zapóźno!..."

Jak widzicie więc, sprawa socyalna do téj pory milcząca w Anglii, zanosi się groźnie.

Cokolwiek można i należy sądzić o gwałtowności mówcy, trudno nie widzieć dziwnego faktu w tém, że cała ziemska własność kraju liczącego kilkadziesiąt milionów mieszkańców, ześrodkowana w kilkudziesięciu zaledwo rękach, że to samo prawie z kapitałem w skutek tego fizyczno-ekonomicznego prawa, że wody ciążą do morza, a złoto do złota!.. Trudno powstrzymać okrzyk oburzenia na widok niedołęstwa téj feodalnéj organizacyi, która przy tak strasznéj nędzy ludu, proletaryatu, pozostawia 30,000,000 (wyraźnie trzydzieści milionów) akrów ziemi bez uprawy, w stanie zupełnie dzikim; są w tym kraju nawet ziemie niegdyś uprawne, dziś bez uprawy porzucone. W samém Hampschire takiéj ziemi niegdyś uprawnéj a dziś opuszczonéj jest dziewiętnaście tysięcy akrów, i tam właśnie chcą dziś niektórzy — gdy złe już do najwyższego doszło stopnia — posłać część miejskiego proletaryatu, tego, który nie zechce emigrować do kolonii.

Wiadomo, że już Adam Smith stan ten dzisiejszy przewidywał i radził zawczasu kolonizować ziemie nieuprawne, wyrachowawszy, że na to nie potrzeba więcéj nad 700 talarów hipoteczno-amortyzacyjnéj pożyczki na kolonistę; nie usłuchano go i nie słuchają dotąd. A jednak te 30,000,000 akrów nieuprawnéj dziś ziemi zdolne wyżywić więcéj jak 5,000,000 proletaryatu...

Cóżkolwiek bądź, wolą Anglicy forsować emigracyą i forsują ją już nie od dziś wszelkiemi możebnemi prywatnemi środkami prywatnéj inicyatywy. Są w tym celu urządzone potężne towarzystwa kapitalistów. Wszystko to jednak nie wystarcza, chcą dziś wmięszać w to rząd. Sławny agitator i członek parlamentu, osobistość potężna w Anglii, pan Edmund Beales, prezes ligi angielskiéj, przyjaciel Polski (mówiąc nawiasem), wypowiada wyraźnie:

„Obowiązkiem jest rządu dostarczyć ludowi pracy wewnątrz kraju, albo mu ułatwić znalezienie jéj na zewnątrz!"

Jest to więc już bez ogródki — jak słusznie kupieckim swym instynktem przeczuł Times — przesadzenie na ziemię angielską francuskiego socyalizmu.

Wielką i straszną zarazem jest epoka, w któréj żyjemy; zewsząd jeden tylko słyszymy głos: natarczywe dopominanie się sprawiedliwości, ciągiem wieków przez ludzi deptanéj!

Ci, którzy się przypatrywali odpływającym angielskim emigrantom, naopowiadać się nie mogą scen boleści, których byli świadkami. Widzieli mężów, rzucających się na ziemię przed zajęciem miejsca na statku, oblewających ją łzami i żegnających się z nią, jakby z ukochaną żywą osobą, kobiety mdlejące i dzieci, rozdzierające krzykiem powietrze.

Główny argument, którym lord-major naciska przeciwników rządowéj inicyatywy w forsowaniu emigracyi, jest czysto angielski. Dowodzi on cyframi, że taniéj wyniesie osiedlić parę milionów emigrantów za morzem, aniżeli ich sądzić za rozboje i złodziejstwa, do których uciec się będzie musiał, w jego mniemaniu, proletaryat...

PRUSY.

* Berlin, 3 lutego. Wczoraj odbyła się pod prezydencyą króla i w obecności księcia następcy tronu rada ministeryalna. Głównym przedmiotem, nad którym się zastanawiano, miała być kwestya odroczenia sejmu pruskiego. Oprócz tego rozbierać miano na téj radzie gabinetowéj i kwestyą klasztorów.

Izba poselska kontynuowała na dzisiejszém posiedzeniu plenarném obrady nad prawem dotyczącém ochraniania zwierzyny. — Izba panów zajmować się jutro będzie prawem o zniesieniu w kilkudziesięciu miastach podatku od mlewa i rzezi i zaprowadzeniu w to miejsce podatku klasycznego ewent. dochodowego i abluicyą ciężarów na instytucyach duchownych.

Komisya petycyjna izby panów obradowała dziś nad petycyą profesora Michelisa z Braunsberga, tyczącą się stósunków stowarzyszenia wolnych mularzy do państwa. Nad pierwszym wnioskiem postanowiła komisya jednogłośnie przejść do porządku dziennego. Pod względem drugiego wniosku uchwaliła komisya proponować izbie przekazanie go królewskiemu rządowi.

Dwór królewski obchodził dziś uroczystość urodzin księżnéj Karolowéj. Tak para królewska jak i inni członkowie rodziny królewskiéj składali dostojnéj solenizantce życzenia w jéj pałacu.

NPan słuchał o godzinie 11¼ z rana raportu przybyłego z Petersburga podporucznika à la suite pułku kirysyerów gwardyi barona Welczek a późniéj raportów wojskowych w obecności komendanta miasta. W końcu referowali JKMości minister wojny Roon i jenerał-adjutant Tresckow.

Pozasłużbowy jenerał piechoty Vogel-Falckenstein przybył tu wczoraj wieczorem z zamku Dolzig i już jutro powraca tam dotąd.

Naczelny prezes prowincyi westfalskiéj, pozasłużbowy minister stanu Düesberg, który tu przybył, aby wziąć udział w obradach izby panów, konferował ponownie z ministrami. Pogłoska o zamiarze wystąpienia pana Düesberga ze służby rządowéj, potwierdza się.

Stan zdrowia jeneralnego dyrektora poborów, rzeczywistego tajnego radzcy Pommer-Esche, pogorszył się znacznie w ostatnich tygodniach.

Poseł Hennig, który przed kilku tygodniami ruszony został paraliżem, przyszedł już o tyle do siebie, że w przyszłym tygodniu zamierza brać udział w obradach izby poselskiéj.

Potwierdza się wiadomość, że król bawarski nie przyjmie ani deputacyi adresowéj ani adresu izby wyższéj. Izba niższa jeszcze dziś kontynuować miała obrady nad adresem.

Jednéj z gazet niemieckich donoszą z Rzymu dosłownie: „Kardynał Caterini upoważnił arcybiskupa monachijskiego, ażeby zakazał teologom uczęszczać na prelekcye księdza Döllingersa z powodu jego heterezyi."

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Z Wołynia, 20 stycznia piszą do Czasu:

Wiadomo z dziejów, jakich sposobów używała zawsze Moskwa dla wichrzenia i knowań w dawnéj Polsce, póki nakoniec jéj nie rozszarpała. Sposoby te jednakowe i te same aż do dziś dnia są używane. Podszywając się bowiem pod jednoplemienność ze słowiańską Rosyą i występując jako jedyna i naturalna protektorka całéj Słowiańszczyzny, wszystkie knowania swoje wyprowadza zawsze z téj jednéj zasady.

Oprócz knowań na Wschodzie, najbliżéj ją obchodzi Galicya, na którą apetyt swój zaborczy ostrzy od dawna. Ślady tych knowań dostrzegamy nieraz z moskiewskich dzienników, w niebogłosy trąbiących o ucisku Rusinów w Galicyi pod konstytucyjnym rządem austryackim, jako też z tajemnych agitacyi, które w skutkach swoich dostrzegać się dają.

My, jako najbliżsi sąsiedzi Galicyi, z obowiązku stojąc na straży myśli i uczuć narodowych, z boleścią patrzymy na różne moskiewskie przygotowania do agitacyi w Galicyi za pośrednictwem władz i urzędów tak cywilnych i wojennych, jako też duchownych w nadgranicznych powiatach. Knowania te dotąd bezbarwne przybierają już takie rozmiary, że zakrawają na jawne demonstracye, uchodzące do téj pory baczności rządu austryackiego.

Fakt, który niżéj podajemy, stwierdza w uderzających szczegółach spiskowanie Moskali z unickiém duchowieństwem w Galicyi. W dniu onegdajszym podług wschodniego kalendarza obchodzono uroczystość poświęcenia wód Jordanu.

W wiosce nad Styrem leżącéj Merwie, należącéj do dóbr Beresteczka, zebrało się wszystko, co urzędowe, z całego powiatu, cały sztab żandarmów z kilku powiatów, miejscowe oddziały wojska, wszyscy w galowych mundurach. Sprowadzono z okolicy kilku popów, dla których sprawiono nowe złociste aparata i nowe chorągwie. W najwęższém miejscu płynącego Styru urządzono obszerny pomost dla pomieszczenia wszystkich ludności, na ten obrzęd zebranéj, a bardzo licznéj, gdy poprzednio zachęcano lud do najliczniejszego na ten dzień zgromadzenia się. W oznaczonym czasie cała procesya wyszła z wiejskiéj w Merwie cerkiewki do rzeki. Jednocześnie z leżącéj w Galicyi za Styrem wsi Strzemilcza, należącéj niegdyś do rozległego Beresteckiego państwa a będącéj i dziś własnością hr. Konstantego Ożarowskiego, wyszła procesya, prowadzona przez ubogo odzianego parocha, jakby dla umyślnego kontrastu i zaczęła zbliżać się do rzeki, naprzeciw miejsca, zajętego przez moskiewską paradną procesyą; ostatnia uprzawszy to, zaczęła powiewać swemi chorągwiami na znak powitania, to samo uczyniła i pierwsza, dążąc do tegoż samego punktu na rzece. Jakoż za zbliżeniem odprawiono wspólne nabożeństwo, po ukończeniu którego moskiewscy popi zaintonowali hymn Lwowa „Boże cara chrani" a ksiądz unicki ze Strzemilcza wspólnie ze swymi tenże hymn odśpiewał chórem. Chorągwie z obu stron tryumfalnie powiewały. Po skończoném takiém wspólném nabożeństwie, z tutejszéj strony zaczęto przez wąsko płynący w tém miejscu Styr przerzucać kołacze, jakby na jałmużnę dla Rusinów galicyjskich.

Żadnych komentarzy do tego faktu dodawać nie potrzebujemy — podajemy go z najściślejszą prawdą w wszystkich szczegółach, rozumiejąc, że on sam w sobie jest dość wymowny i niemało znaczący.

Do wszystkich tajemnych agitacyi swoich nie szczędzi Moskwa i powierzchownych mamideł. Rozkazano we wszystkich przy granicy austryackiéj leżących wioskach i miasteczkach budować nowe wspaniałe cerkwie dla pokazania galicyjskim Rusinom, jak to rząd moskiewski opiekuje się religią i jak ona jest świetną w swoich obrzędach i budowlach w ziemiach pod jego panowaniem zostających.

WŁOCHY.

* Florencya, 30 stycznia. Obok zaprojektowanych oszczędności zamierza jeszcze prezes ministerstwa p. Lanza zapobiedz opieszałości i niedbalstwu urzędników w załatwianiu spraw rządowych i w tym celu wydał już kilka rozporządzeń, mających uregulować czynności urzędników służbowe. Pomiędzy innemi zostały także pomnożone godziny służbowe o jednę na dzień a więc na siedm dziennie; prócz tego odebrał naczelnik każdego biura polecenie, aby co miesiąc dwa razy przedkładał odnośnemu sekretaryatowi jeneralnemu wykaz nadeszłych i załatwionych spraw. Nowe to rozporządzenie ministra powitali wprawdzie mniéj radośnie urzędnicy, lecz tém radośniéj przyjęła je publiczność.

Tych dni odbyli bawiący tu przewodnicy lewicy zgromadzenie, by się naradzić nad stanowiskiem tego stronnictwa w obec ministerstwa i porozumieć się względem wyboru kandydata, jakiego ma postawić na opróżnione miejsce marszałka izby poselskiéj. We względzie punktu pierwszego postanowiono utrzymać tymczasowo nadal zawieszenie broni, nie poruszać zamierzonéj kwestyi okupacyi francuskiéj państwa kościelnego i dopiero po finansowém exposé ministra skarbu p. Sella zająć stanowcze za lub przeciw ministerstwu stanowisko. Dla wyjaśnienia tego postanowienia posłużyć może okoliczność, że lewica na dobre nad tém pracuje, by rząd skłonić do zniesienia podatku od mlewa i że w tym kierunku odbywają się już narady pomiędzy ministrem skarbu a najznakomitszym finansistą lewicy posłem Doda. Od odnośnych postanowień ministra zależeć przeto będzie przyszłe zachowanie się lewicy.

Co się nareszcie tyczy kandydatury jednego z przewódzców lewicy do marszałkowstwa izby poselskiéj, to

onnictwo tu wszelkich dołoży starań, aby pana Rat-i, który dotąd opierał się swéj kandydaturze, zniewo-do jéj przyjęcia. Jest téż nadzieja, że rząd w tym ie nie będzie się opierał jego wyborowi.

Arcyksiążę austryacki Albrecht spodziewany tu jest h dni. Pomiędzy uroczystościami, jakie na cześć do-jnego tego gościa urządzone być mają, wspominają że o wielkiéj uczcie, na którą wszyscy jenerałowie mii, naczelnicy najwyższych urzędów wojskowych i naj-komitsi jenerałowie armii włoskiéj zaproszeni być ają. Podczas bytności tutejszéj arcyksięcia ma być do-ny do boku jego były minister wojny i jenerał adjutant óla, jenerał Bertole Viale. I synowie króla, Humbert Amadeusz spodziewani tu są w dniach najbliższych.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 1 lutego. Cesarz onegdaj w niedzielę rócił z wycieczki do Budy. Zaraz po południu dnia go samego odbyła się konferencya ministrów, na któ- obszernie radzono nad rekonstrukcyą gabinetu. Na-jutrz w południe odbyła się pod przewodem cesarza nferencya druga a, jak półurzędowe dzienniki zape-niają, załatwiono na niéj ostatecznie kwestyą gabine-wą. Przedłożono albowiem cesarzowi uzupełnioną li- członków gabinetu do potwierdzenia. W środę już urzędowa Wiener Ztg ogłosić nominacyjne cesar-ie pisma odręczne a w czwartek ma się nowe mini-erstwo przedstawić w izbie niższéj. Prócz dawniej-ych pięciu ministrów i wspomnianego już przez nas ldmarszałka porucznika Wagnera dla obrony krajowéj chodzić będą w skład nowego gabinetu dr. Stremayer wyznań i oświecenia i dotychczasowy szef sekcyi ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Banhans jako inister rólnictwa. Dr. Banhans popierali podobno mia-owicie rodacy jego i koledzy z czeskiego sejmu krajo-ego. „Z Stremayerem i Banhansem wstępują dwaj „parlamentarni“ urzędnicy ministerstwa spraw we-nętrznych — pisze Presse — w nową sferę urzędni-zą. Będą li opróżnione przez to urzędy obsadzone owu „„administracyjnemi znakomitościami“ “ z izby, czyż obywać się rząd będzie nadal znowu siłami „biurokratycznemi?“ “ Znaczącém dla bogactwa nadarza-cego się materyału jest to, że jeden z nowych mini-rów wzięty być musiał z kół zupełnie po za parla-entem stojących, a dwaj drudzy z biura dr. Giskry nie bezpośrednio z izby poselskiéj. Stremayer i Ban-ns prócz tego zrośli się z obecnym systemem.“

Dr. Stremayer był członkiem parlamentu frankfurt-kiego, późniéj substytutem prokuratora i radzcą sądu rajowego w Gracu, daléj profesorem przy tamtejszym wydziale prawniczym, posłem w sejmie styryjskim, człon-kiem wydziału krajowego i radzcą ministeryalnym.

Na téjże saméj konferencyi poruszono podobno rócz tego niektóre punkta programu ministeryalnego mianowicie ewentualne połączenie ministerstwa poli-yi z ministerstwem spraw wewnętrznych. Połączenia ego domaga się koniecznie, jak wiadomo, p. dr. Giskra ak z przyczyn zasadniczych jak utylitarnych. Minister olicyi częściéj niż każdy inny styka się z powodu tego wego stanowiska urzędowego z monarchą. „Czyż nie est charakterystycznym symptomem dla przesilenia na-zego ministeryalnego, — pisze z tego powodu Presse, — że w niém na ostatku jeszcze teka policyi tak nad-wyczajną odegrała rolę? Dla wszystkich przewrotów statnich lat dwudziestu pięciu może wprost za regułę chodzić, że tam, gdzie zwycięztwo skłoniało się na stronę udu, interesa materyalne miały pierwszeństwo przy tworzeniu urzędów ministeryalnych. Utworzono mini-sterstwo handlu, rólnictwa, ministerstwo robót publi-cznych; gdzie natomiast reakcya tryumfowała, tam wy-działy te wstępowały na plan drugi, podczas kiedy poli-cya gorzéj niż kiedykolwiek się szerzyła i udawała opatrznościową zbawczynię państwa. Czy się w dniach przedmarcowych rzuci okiem na Sedlnitzkyego lub na niegodziwe narzędzie Re Bomby, del Carretto; czy się w dniach pomarcowych wspomni Hinkeldeya, wielkiego owego baszę Berlina, lub jenerała Kempen, czy się wspomni Carliera lub Pietriego: zawsze i wszędzie znaj-dzie się potwierdzoną uwagę, że wzrost lub upadek władzy policyjnéj w odwrotnym stoi stósunku do wzro-stu lub upadku rozwoju liberalnego.“

Telegramy.

Petersburg, 3 lutego. Journal de St. Petersbourg zbija wiadomość, według któréj ostatnia pożyczka rosyjska stoi w związku z kwestyą wschodnią resp. z rokowaniami mocarstw o koncentracyi wojsk tureckich nad granicą Czarnogóry. W kwestyi wschodniéj życzą sobie wszystkie mocarstwa pokoju. W obec tego jednomyślnie i z potrzebną energią oświadczonego życzenia nie może Turcya samowolnie wywoływać przesilenia, któreby przeciwne było jéj własnym i Europy interesom.

Wiedeń, 3 lutego. Izba poselska. Prezes ministerstwa p. Hasner przedstawia nowe ministerstwo izbie i podnosi w swéj przemowie, że rząd zajmie odpowiadające zupełnie adresowi stanowisko, że punktem wyjścia dla czynności ministerstwa jest konstytucya w połączeniu z chętném uwzględnieniem uprawnionych życzeń we względzie zmian konstytucyjnych. Rząd starać się będzie o utrzymanie wewnętrznego pokoju. Minister podnosi daléj konieczność rozwoju na polu prawodawstwa, jako téż rozwoju materyalnych interesów państwa. We względzie kwestyi religijnéj są do uzupełnienia szczerby, rząd bronić będzie religii i wolności sumienia, jako téż praw państwa. Minister kończąc mowę, prosi o poparcie izby i zapowiadaj zarazem, że ministerstwo zawsze o tém pamiętać będzie, że wyszło z parlamentu.

Paryż, 2 lutego. Patrie zaprzecza wiadomości, że minister wojny i marynarki postanowili zmniejszyć kadry oficerów lądowych i morskich.

Paryż, 3 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu ciała prawodawczego interpelował pan Gambetta rząd we względzie wolności procederu drukarskiego i księgarskiego. Minister spraw wewnętrznech odpowiedział, że rząd nie miał dotąd czasu do zajmowania się tą kwestyą.

Bukareszt, 3 lutego. Książę Karól przyjął dymisyą, o którą minister sprawiedliwości p. Boerescu prosił.

Waszyngton, 3 lutego. Izba reprezentantów wezwała wydział dla spraw zagranicznych, aby zdał sprawę, czy można uznać niezależność wyspy Kuby. Izba daléj postanowiła przyjąć znowu do kongresu reprezentacyą stanu Mississipi pod takiemiż samemi co Wirginii warunkami. Senat przyjął prawo dotyczące emisyi dalszéj 45 milionów pieniędzy papierowych.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 4 lutego. **Egzamin** dla tymczasowo ustanowionych nauczycieli elementarnych odbywać się będzie w tym roku w katolickiém seminaryum nauczycielskiém w Poznaniu w dniach 26 kwietnia i 5 października; w katolickiém seminaryum nauczycielskiém w Paradyżu w dniach 29 marca i 21 września.

— * Wczoraj odbyły się **wybory** do zarządu izby handlowéj tutejszéj w miejsce jednéj trzeciéj członków występujących. Magistrat reprezentował pan radzca miejski doktor Samter. Na termin wyborczy przybyło tylko około 20 kupców litera A., pomimo że do głosowania miało prawo około 500. Wybrano na nowo pp. J. Briskego i H. Markusa, na nowo wybrano p. F. G. Fraasa w miejsce zmarłego R. Rabsilbera. Na zastępców wybrano na nowo pp. Hartwiga Mamrotha i Roberta Schmidta, na nowo wybrano pana S. Löwinsohna w miejsce pana Liszkowskiego.

— * Znana operatorka nagniotków, pani **Eliza Kessler**, przybyła z Berlina do miasta naszego i można ją konsultować w hotelu rzymskim.

— * Pierwsza w mieście tutejszém **kuchnia ludowa** otwartą zostanie w przyszły poniedziałek. Jakeśmy swego czasu donosili, otwarcie jéj miało już nastąpić dnia 1 b. m. Potrzebne jednakże przygotowania zwlekły otwarcie tego dobroczynnego zakładu o jeden tydzień.

— * W pomieszkaniu sklepowém przy Rynku, blisko ulicy Zamkowéj, wybuchł wczoraj nad wieczorem **pożar**. Pomimo że ogień natychmiast przytłumiono, dziecko przecież jedno miało się stać pastwą płomieni.

— * Królewska prokuratorya w Grodzisku ogłasza, że w dniu 20 stycznia na polu wsi Niegolewa znaleziono **ciało zmarzłéj** kobiety, około 40 lat wieku mającéj, któréj osobistości dotąd sprawdzić nie było można.

— * Na **fundusz budowy teatru narodowego w Poznaniu** złożyli daléj: pp. Adolf hrabia Bniński z Gółtów 300 tal. (jako *zaliczkę* na akcyą), Albin Malczewski z Swinar 100 tal., restaurator Sujecki z Poznania 20 sgr. (zobowięzuje się prócz tego co kwartał płacić 20 sgr. aż do wybudowania teatru). Ogółem wpłynęło znów **581** tal. **20** sgr. i **10** złr.; z dawniejszemi **800** tal. **12** sgr. **6** fen., **175** rubli i **10** złr. Prócz tego złożono przed otwarciem składki w Dzienniku (zob. nr. 19 Dzien.) na ręce skarbnika komitetu **96** tal. **13** sgr. **4** fen. **Pierwszy** zatém **tysiąc** *już szczęśliwie zebrany*; daj Boże, aby drugie w ślad za nim podążyły.

— * Na **stypendyum ś. p. dra Metzlga** złożyła daléj pani hrabina Laura Czapska 10 tal. Ogółem wpłynęło **306** tal. **5** sgr.

— * Piszą nam z miasta:

Uzupełniając na życzenie kilku słuchaczów zbyt krótką wzmiankę o **koncercie** danym w zeszłą sobotę dla członków Koła Towarzyskiego, wspominamy dziś przedewszystkiém o téj jego części, która zapewne główną była przyczyną tak wielkiego w onym dniu napływu słuchaczów, tj. o grze pana Michała Herza. Artysta ten, który nie umiał pozyskać względów miejscowych hyperkrytyków pp. Bienwalda, Böttchera e tutti quanti, niech się pocieszy nieudaną sympatyą, jakiéj w polskich kołach codziennie odbiera dowody. Zawdzięcza on je tak miléj osobistości swojéj jak grze, która lubo nie stoi jeszcze dzisiaj na wysokości gry takich mistrzów jak Rubinsteina i Tausiga, jednak wystrzeliła już wysoko nad poziom tego, co się w zwyczajném życiu dobrą grą zowie i porywa serce prawdziwym ogniem artyzmu.

Poszliśmy na wieczór sobotni pod świeżém jeszcze wrażeniem Rubinsteinowego, koncertu i chociaż fortepian, na którém p. Hertzowi grać wypadło, nie odpowiadał dzisiejszym pretensyom do instrumentu koncertowego, mimo to przyznamy p. Hertzowi bez grzeczności, że wytrzymał porównanie z bohaterem piątkowego wieczora.

Na mechanizmie gry pana H. leży jeszcze gdzie niegdzie jakby obłok jaki, jakby mgła poranna, przez którą trudno się przebić niejednemu promieniowi myśli złożonéj w kompozycyi, ale wolimy to przypisać raczéj ogólnemu charakterowi jego pojmowania rzeczy, które to ma do siebie, że nad wszystkim rozlewa pewien czar melancholii i smutku. Ulubieńcami p. Hertza zdają się być Chopin, Liszt i Wagner, których dzieła, zdaje się, że najlepiéj przeniknął.

W miejsce mniéj zrozumiałéj fantazyi Hummla grał koncertant Nocturno Chopina, Saltarellę Mendelsona, daléj Scherzo Chopina, w końcu Lisztowe obrobienie Marsza z Tannhausera. Z wyjątkiem lekkiego znużenia przy końcu, odegrał p. H. mianowicie ostatnią kompozycyą z wielkiém natchnieniem i śmiałém pokonaniem trudności, jakich utwór ten jest pełen.

Oprócz tego towarzyszył pan H. do czterech śpiewów, o których już poprzedni sprawozdawca wspomniał z uznaniem, a z których nam się najlepiéj podobała spokojna włoska piosnka Verdego. Kompozycya p. Hertza: „Powiedz dziewczę co przyczyną“ itd. nosi na sobie zbyt wyraźne piętno Wagnerowskiéj szkoły, żeby się w polskich mogła podobać salonach. Trzeba do jéj wykonania wielkiéj siły i giętkości głosu, wielkiéj namiętności serca i znajomości całego nowszego prądu muzyki niemieckiéj, do czego Poznań jeszcze nie doszedł, czego mu zresztą za złe nie bierzemy. Poznawszy bliżéj nasze życie Wielkopolskie, nasze gusta, błędy i zalety, p. H. i na tym jałowym gruncie będzie mógł przy płodności swéj muzy uszczknąć ten i ów kwiatek wonięjący i złożyć go w ubogiém archiwum wielkopolskiéj sztuki. Tymczasem mile go witamy w Poznaniu, gdzie oby jak najdłużéj pozostał.

Orkiestra pana Walthera odznacza się coraz większą doskonałością, z którą i polskie rzeczy wykonuje. „Polskie kłosy“ mimo ubóstwa kompozycyi zjednały mu huczne oklaski, a Mazur z Halki pochwalić musieli i znawcy, z tym wyjątkiem, że nie był w tempo dość prędkim, jakiego ten utwór cudowny wymaga.

— * **Metereologia.** Wczoraj wskazywał termometr: w Kłajpedzie $11_{,0}$ niżéj zera; w Królewcu $10_{,8}$; w Gdańsku $15_{,0}$; w Szczecinie $7_{,6}$; w Berlinie $7_{,0}$; w Poznaniu $13_{,0}$; w Raciborzu $16_{,8}$; w Wrocławiu $12_{,0}$; w Kolonii nad zero $1_{,4}$; w Paryżu nad zero $4_{,2}$; w Haparandzie niżéj zera $1_{,8}$; w Petersburgu $19_{,5}$; w Rydze $5_{,0}$; w Moskwie $23_{,4}$; w Stokholmie $2_{,4}$.

Dziś było w Poznaniu z rana 15 stopni niżéj zera.

Ze Lwowa donoszą:

„Mróz u nas obecnie taki, jakiego nie mieliśmy od lat kilku. Wczoraj w środku miasta wskazywał termometr Reaumura 19° nad zero, dziś podniósł się do 22°. Na przedmieściach lwowskich, położonych nierównie wyżéj od środkowego miasta, mróz doszedł dziś do 25°. Według przepowiedni ludowéj mróz dzisiejszy jako w dzień N. P. Maryi Gromnicznéj jest oznaką wczesnéj wiosny.“

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Na wczorajsze przedstawienie *Chłop* szliśmy z pewnego rodzaju ciekawością szczególną, gdyż ani tytuł, ani imię autora nie było nam znane. Afisze przedstawiły *Chłopa* jako obraz dramatyczny, myśmy zaś znaleźli go czémś więcéj niż obrazem, a mniéj jak dramatem. Autor téj ramoty, wprowadziwszy na scenę kilka postaci, kazał im z kolei opowiadać o sobie, wychodzić i wchodzić, stósownie do potrzeby, a w końcu wydeklamować stylem groźno-lotnym wielką ilość ogólników moralnych. Widocznie ten, jak go afisze nazwały, obraz dramatyczny urodzić się musiał w główce niedojrzałego filantropa, a jak na dziś to wcale nie na czasie. Obecny stósunek chłopa do właściciela większego na całéj przestrzeni Polski jest taki, jak go wszędzie widzimy, a nawet w niektórych prowincyach z krzywdą tego ostatniego. Obrazy podobne, jak przegrywanie w karty, z jednéj strony psa a z drugiéj chłopa, nie tylko że w naszych stósunkach nie mogą być zrozumiane, ale nawet w stósunkach minionych zdają się nieprawdopodobne. Tém bardziéj zaś podobne sceny są ohydne, że mimowolnie rozdrażniają.

Tyle co do tendencyi *Chłopa*. Co zaś do strony artystycznéj jego, powtórzymy raz jeszcze, że układ sztuki przypomina nam teatr maryanetek. Każda postać wchodząca na scenę zdaje się być sfabrykowaną na prędce za kulisami. Kiedy potrzeba, pchnięta ręką reżysera wchodzi na scenę, wypowie apostrofę do platonicznéj miłości lub do idealnego stanu chłopa i następnie niknie w zakulisowym świecie.

Gra artystów nie mogła przy najlepszéj chęci wyżéj nad wartość sztuki podnieść się.

Jeden tylko pan Nowakowski w roli Edwarda Daleckiego był charakterystycznym. Gra jego była wyborna i jednała mu częste a przeciągłe oklaski.

Pani Nowakowska, panna Górecka mł. i p. Kaliciński zrobili z swych ról niewdzięcznych, co mogli. Reszta otoczenia według sił dopomagała do utrzymania całości. — Teatr był dobrze zapełniony.

— * **Kalendarz.** Jutro w sobotę, dnia 5 lutego, Agaty panny; w kalendarzu słowiańskim Dobrochny. Wschód słońca o godzinie 7 minut 34, zachód o godzinie 4 minut 54.

Dnia 5 lutego 1189 Sobór w Krakowie. — 1657 uchwała sejmowa względem powiększenia wojska kwarcianego.

(N) **Z Ostrzeszowskiego,** 28 stycznia. (*Walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego w Mikstacie. — Obchód 50 letniéj rocznicy urzędowania. — Polskie czasopisma*). Na dniu 19 m. b. odbyło Towarzystwo pożyczkowe miasta Mikstatu i okolicy pierwsze walne zebranie. Liczba zgromadzonych przeniosła ⅔ wszystkich członków Towarzystwa. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa pana Stanisława Wąstra z Kotłowa, odczytał p. Józef Klemczyński projekt zarządu dotyczący zmiany dotychczasowych ustaw Towarzystwa. Po długiéj dyskusyi za i przeciw odnośnym paragrafom rzeczonego projektu, zgromadzenie przedłożone sobie ustawy całkowicie przyjęło. Następnie złożył kasyer Towarzystwa sprawozdanie z czynności kasowych, wykazując zarazem ogółowy zysk obrotu składek wpłynionych. Stan kasy zupełnie wszystkich zadowolnił. Szczegółowy obrachunek procentów i dywidendy został aż do końca roku odłożony. Wybór nowych członków zarządu został również przez aklamacyą na dawnych członków na rok następny zatwierdzony. Stósownie do nowo przyjętych wyżéj wspomnionych ustaw został ksiądz Iwaszkiewicz proboszcz z Mikstatu na kotrolera kasy Towarzystwa jednogłośnie wybrany. W końcu przyjmowano nowych członków, do licznych miło nam było prócz innych zapisać: księdza Zawadzkiego proboszcza z Bukownicy, panów Alfonsa Oświecimskiego z Oświęcimia i pana Zygmanowskiego z Marszałkowa. Rozwodzić się nad nieocenionemi, a zwłaszcza dla ludu naszego nader zbawiennemi skutkami podobnych stowarzyszeń, byłoby rzeczą zbyteczną, gdyż takowe zdolniejsze pióra swego czasu najdobitniéj skreśliły; życzyćby tylko wypadało, aby ci, w których daleko więcéj zdrowia i życia, daleko więcéj energii i siły, daleko więcéj samodzielności znaleść spodziewaliśmy się, uznali przecież tę naglącą potrzebę łączenia się potężnym a niewątpliwie najściślejszym węzłem wspólności interesów; jest to bowiem najlepsza forma, w jaką ująć się da idea braterstwa, tego narodowego hasła naszego.

Dnia 27 mb. obchodził pan Ostrowicz, nauczyciel II w Grabowie, 5 letnią rocznicę urzędowania swego. Najjaśniejszy Pan, uznając półwiekowe na polu tak mozolnéj pracy położone zasługi zgrzybiałego męża, powszechną oznaką honorową udarować go raczył, którą w zastępstwie p. radzcy ziemiańskiego p. Sudheimer, komisarz i burmistrz miasta Grabowa w obec inspektora szkoły księdza proboszcza Strybla, dozoru szkolnego i na obchód ten zgromadzonego grona nauczycieli szanownemu jubilatowi wręczył. Ksiądz dziekan Nawrocki z Kotłowa również przybyciem swojém uroczystość niniejszą raczył uświetnić.

Stósowne podarki, jakie mieszczanie Grabowa, gdzie jubilat trzy wychów już pokolenia i nauczyciele dekanatu złożyli, są wymownym dowodem szacunku i przywiązania, jakiém cieszyć się może pracą i wiekiem styrany starzec. Wspólna uczta w domu jubilata zakończyła niniejszą uroczystość.

Na poczcie w Mikstacie zapisano na I kwartał rb. następujące czasopisma: Dziennik Poznański w 3 egzemplarzach, Przyjaciel Ludu w 15 egz., Katolik 10 egz., Sobótka 7 egz., Gwiazdka Cieszyńska 1 egz., Rólnik 2 egz., Pielgrzym 1 egz., Przegląd Polski 1 egz., Zorza 1 egz., Ziemianin 1 egz., Tygodnik Katolicki 2 egz.

— * **Przywiązanie indyczki.** Pewien biedny włościanin znalazł na polu indyczkę ledwie żyjącą, zranioną przez psów; zabrał ją z sobą, opatrzył rany i tak gorliwie leczył, że nareszcie ją uzdrowił zupełnie. Poczém indyczka tak przywiązała się do swego pana, tak go pokochała, że nie opuszczała go dniem ni nocą; chodziła za nim w pole, do szynku a nawet do kościoła, jak wierny pies, wieczorem siadała koło jego łóżka i drzemała jedném okiem jak gęsi Kapitolu. Słowem, człowiek i indyczka stały się nierozłączonymi towarzyszami. Ale przyszedł koniec. Włościanin zachorował i po długich cierpieniach umarł. Kiedy ksiądz i krewni przyjechali do nieboszczyka, zobaczyli biedną indyczkę leżącą na ciele swego pana, usiłującą ogrzać pod swemi skrzydłami zimnego trupa jego. Z trudnością spędzono ją z łoża swego dobroczyńcy; biedna indyczka musiała ustąpić szturchańcom, jakkolwiek była szczerszym od obecnych przyjacielem nieboszczyka. Nieprzeszkodzono jéj wszakże dążyć za trumną; po skończonym pogrzebie opuszczona indyczka powróciła powoli do domu, poczém już jéj niewidziano we wsi. Dopiero po tygodniu, kiedy krewni przyszli zabierać ruchomości, odziedziczone w spadku po zmarłym, znaleźli trupa indyczki na łóżku nieboszczyka. Indyczka, wierna przyjaźni do grobu, umorzyła się głodem.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

—* **Kalendarzyk subbastacyjny.** W sądzie powiatowym w *Krotoszynie* dnia 8 lutego o 4 godzinie po południu: położony we wsi Dzielice pod nr. 17, do małżonków Wincentego i Agnieszki Szopów należący grunt, który z obszarem 17,06 morgów ulega podatkowi gruntowemu i z przychodem czystym 19,34 tal. do podatku gruntowego a z wartością użytkową 15 tal. do podatku od budynków jest podany.

W sądzie powiatowym w *Kępnie* dnia 8 lutego o 5 godzinie po południu: położony w kolonii Reymannshof pod nr. 7, w księdze hipotecznéj Vol. 60 pag. 49 i nast. zapisany, do Antoniny z Nielacnych Krywki i męża jéj Wojciecha Krywki należący grunt, którego tytuł własności na nazwisko ich jest uregulowany a który z obszarem 4,43 morgów podlega podatkowi gruntowemu a z czystym przychodem 1,64 tal. do podatku gruntowego a z wartością użytkową 6 tal. do podatku od budynków jest podany.

W sądzie powiatowym w *Bydgoszczy* dnia 8 lutego o 10 godzinie przed południem: należący do spadkobierców Ferdynanda Kopeckiego, pod nr. 25 w Wilczaku położony grunt, którego wartość użytkowa na 134 talary do podatku od budynków jest podana.

W sądzie powiatowym w *Szubinie* dnia 8 lutego o 11 godzinie przed południem: położony w Szubinie, w księdze hipotecznéj pod nr. 116 zapisany grunt, należący do spadkobierców zmarłéj wdowy Eleonory z Piehlów Reser, który obejmuje 31,34 morgów gruntu ulegającego podatkowi gruntowemu a z 51,28 tal. czystego przychodu do podatku gruntowego i z 100 tal. rocznéj wartości użytkowéj jest podany.

W sądzie powiatowym *w Łobżenicy* 8 lutego o 12 godzinie w południe: należący do wdowy Anny z Stiehmów Flatau i rodzeństwa Flatau, Berty Ludwiki Augusty i Ottona Ferdynanda Edwarda, w mieście Mroczy w powiecie wyrzyskim położony, w księdze hipotecznéj pod No. 42 zapisany grunt, z obszarem ulegającym podatkowi gruntowemu 0,27 morgów, który z przychodem czystym 6 fen. od 0,18 talarów podany jest do podatku gruntowego a z wartością użytkową 2 tal. od 50 tal. do podatku od budynków.

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy z dnia 31 stycznia 1870 r.

	Aktywa:		
1)	Brzęcząca moneta i w sztabach	tal.	78,333,000
2)	Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych	„	2,523,000
3)	Remanenta wekslowe	„	84 215,000
4)	Remanenta lombardowe	„	17,393,000
5)	Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa	„	14,068,000
	Pasywa:		
6)	Banknoty w obiegu	tal.	142 222,000
7)	Kapitały depozytowe	„	22,077,000
8)	Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym	„	2,515,000

Berlin, 31 stycznia 1870.

Król. pruskie główne dyrektoryum banku.

Dechend. Kühnemann. Boese. Rotth. Gallenkamp. Herrmann. Könen.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 4 lutego.

BAZAR. Gäde z Drezna, Moraczewska z Chaław, Błociszewski z Przecławia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Sokołowska z familią z Niemierzyc, pani Hardenak z Lubowic.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Mierosławski z Żórownicy, proboszcze Kentzer z Szubina i Danielski z Kościelca, Gajewski z Wolsztyna i Sobecki z Słupi.

HOTEL PARYSKI. Szczepanowski z Galicyi, Bidermann z Legnicy.

HOTEL RZYMSKI. Potworowski z Goli, Molinek z Rydzyny, Nowacki z Hutki.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Braun z synem z Złotnik, Kundler z Popowa.

HOTEL BERLIŃSKI. Mackesprang z Dobierzyna, Meyer z Otorowa.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 4 lutego

Poznańskie stare 3½ % listy zastawne — tal. pł. — Poznańskie nowe 4 % listy zast. tal. 81⅜ płacn. — Pozn. listy rent. 82¾ płacono. — Pozn. 5% obligacye pow. — żądan. Akcye banku prowinc. Pozn. — płac. — Banknoty polskie 74⅝ płc. Pols. listy likwidacyjne — tal. płc. — Pozn. 5% oblig. miejskie — tal. żąd. — Akcye poznań. banku realn. kred. — tal. płacono.

Żyto: wypow. — węcpli: na luty 38, luty-marzec 38, marzec-kwiecień —, na wiosnę 38¼, kwiec.-maj 38¼, maj-czerw. 39¼—39 tal. płacono.

Okowita: (z beczką) wypowiedziano 30,000 kw.; na luty $13\frac{5}{12}$, marzec $13\frac{7}{12}$, kwiecień 13¾, maj $14\frac{1}{12}$, czerwiec 14¼, lipiec 14½, kwiecień-maj w związku $13\frac{11}{12}$ tal. płac.; w miejscu bez beczki 13⅓ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	4 lutego 1870. od tal.	sg.	fn.	do tal.	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	9	—	2	15	—
„ średniéj „	2	2	6	2	5	—
„ pośled. „	1	22	6	1	25	—
Żyta ciężkiego „	1	19	—	1	20	—
„ lżejszego „	1	15	—	1	16	—
Jęczmienia dużego „	1	12	6	1	16	8
„ drobn. „	1	10	—	1	15	—
Owsa „	—	26	—		27	6
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	1	17	—	1	18	6
Rzepiu zimowego „	—		—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—		—	—
Rzepiku latowego „	—	—		—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	—	—	—	—	—
Masła garn. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. „	—	—		—	—	—
Koniczyny białéj „	—				—	—
Siana, cent. „					—	—
Słomy, „	—			—	—	—
Oleju surowego „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia — —	—			—	—	—
dnia — —	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 3 lutego

Przy dość stałém usposobieniu odznaczała się giełda zupełnym brakiem ochoty do zawierania większych interesów, kursa utrzymały się jednak na wysokości wczorajszych.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 95½ żąd. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 101½ płac. Obl. pstwa (4½) 78⅛ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 115 żąd.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3½%) 71½ płac. dto (4%) 79¼ płac. dto (4½%) 85 żąd. Pozn. nowe (4%) 81½ płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) 83 płac. Prusk. (4%) 83 żąd.

Walory zagraniczne Austr. metal. (5%) — płac. Poż. narod. (5%) — płacono. Losy z roku 1854 (4%) 72 płacono. Losy kredyt. z r. 1858 87¼ płacono. Losy z r. 1860 (5%) 79⅜ płac. Losy z r. 1864 (4%) 66 płacono. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 120 płacono. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 68⅛ płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92½ płac. dto cząstki o 500 złp. (4%) 97¼ płc. Polskie listy zast. 3 ein. w rs. (4%) 69¼ płac. Listy likw. 57¼ płac. Włosk. poż. (5%) 55⅜ płac. Turecka pożycz. 43⅝ płacono. Ameryk. pożyczka (6%) 92½—⅝ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 117⅛ płacono. Gal.-Kar. Ludwik 98⅛—7⅞—8 płacono. Austr. Franc. 210¾ płacono. Warsz.-wied. 54¼ płac. **Banki itd.** Austryackie kredyt. mob. 143⅞—4—3¾ płacono. Poznańskie prowincyon. 101 żąd. Szląsk. stow. bank. (4%) 118¼ żąd. Certyf. hip. Hubnera (4½%) 98 płac. Hansem. (4½%) 92 płac. Henkel (4½ %) — żąd. Meining (4½%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie $113\frac{7}{12}$ płac. ldr. 111½ płac., suwerny 6. 24 płac., nap. 5. 12½ płac., polimper. 5. 17 płac., doll. 1. 11⅛ płac. Złota w sztabach funt celny 465½ płac. Srebra funt celny 29. 25 płac. Zagraniczne bankn. 99¾ płac. Austr.-bankn. $82\frac{9}{16}$ płacono. Rosyjsk. bankn. 74⅝ płac. — **Dyskonto bankowe** 5.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 50—64 tal.; 2000 funt. na luty —, kwiec.-maj 56—55¾, maj-czerw. 57—56½ tal. płac. Żyto: 2000 funt w miejscu 39—44 tal.; wyborowe 43½—44, poślednie 39½—41⅛ tal. z kolei płac., na luty 40¾—¼, luty-marzec 40½—¼, kwiec.-maj 40¼—41⅛ tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 31—45 tal., polski 31¼ tal. z kolei płac. Owies: 1200 funt. w miejscu 21—26½ tal.; polski 22—½, marchijski 24, pomorski 24½—25 t l. z kolei płac., na luty —, kwiec-maj 24, maj czerwiec 24⅛—¼ tal. płacono. Groch: 2250 funt. do gotow. 50—56 tal., na paszę 42—45 tal. Rzep: 1800 funt. 96—105 tal. Rzepik: 94—104 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 12¾ tal. płac; na luty 12⅝ płacono, luty-marzec 12¾ żąd., kwiec.-maj $12\frac{7}{24}$—¾ tal. płac. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu 11⅛ tal. Oléj skalny w miejscu $8\frac{5}{12}$ tal.; na luty $8\frac{5}{24}$, luty marzec 7⅞ tal. płac. Okowita: 8000% Traliesa w miejscu bez beczki 14⅛—⅙ tal. płac.; na luty i luty-marzec 14¼, kwiec.-maj $14\frac{7}{12}$—⅚ tal. płacono.

Giełda wrocławska. 3 lutego.

Koniczyna czerwona: spokojnie, poślednia 11—12½, średnia 13—14½, piękna 15—16, bardzo piękna 16½—17 tal. Koniczyna biała: bez zmiany, pośledn. 14—17, średn. 18½—21, piękna 23—25, bardzo piękna 26—27 tal.

Żyto: 2000 funtów ceny niższe; na luty, luty-marzec i marzec-kwiecień 39 żąd. i płac., kwiec.-maj 39⅛—¼ tal. płacono. Pszenica: na luty 52 tal. żąd. Jęczmień: na luty 39 tal. Owies: na luty 40¼ żąd., na wiosnę 40 tal. płac. Rzep: na luty 116½ tal żąd. Oléj rzepiowy: bez handlu, w miejscu 12¾ tal. żądano, na luty, luty-marzec i marzec-kwiecień $12\frac{7}{12}$, kwiec.-maj 12⅝ tal. żądano. Okowita: ceny mało zmienione, w miejscu $13\frac{7}{12}$ tal. żąd. $13\frac{5}{12}$ płacono; na luty i luty-marzec 13⅔ płac., kwiecień-maj $14\frac{1}{12}$ tal. żąd.

Na targu:	piękna sgr.	średnia sgr.	poślednia sgr.
Pszenica biała	72—75	70	60—64
żółta	65—67	64	56—61
Żyto	49—50	48	46 47
Jęczmień	43—46	42	39—40
Owies	31—32	30	24—26
Groch	56—60	53	46—50
Rzep	252	242	232
Rzepik zimowy	234	224	216
Rzepik latowy	216	206	196

za szeffel.

Cierpiący na nogi

konsultować mnie będą mogli od 3—11 lutego przed południem od 10—1 i po południu od 2—5 godziny. Równocześnie nadmieniam, że takie cierpienia, które dotychczas uważano za niewyleczone, jak guzy i choroby paznogci, leczę gruntownie i zupełnie bez bólu.

Elżbieta Kessler, czasowo w Poznaniu, [741]. „Hotel de Rome“.

(Nadesłano).

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nędza, oszustwo, ogromne wydatki na bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniém bezskuteczném używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jej talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwyklejszych należą: niestrawność, obstrukcya, przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze spazmy, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, żółci i nerek, nadymania, bicie serca, nerwowe bole głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i afekcye żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofuły, brak krwi, suchoty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra influenza, grypa, mdłości i womity nawet podczas brzemienności, osmutnienie, splen, słabość ogólna, ochrmienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, ociężałość, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studyowania, deluzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestanowczość, brak odwagi itd. (.5330)

Cenny ten środek lecząco-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia ½ funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — Revalescière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie 178 Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Fryderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębia ulica; Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzlose synowie, 30 Markgrafenstr., Barry du Barry & Comp. w Wiedniu, Goldschmid Gasse 8; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w **Poznaniu u Elsnera**; w Lipsku u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz; w Poczdamie u Schwarzlose, w Altenburgu w Saksonii u Rebske'go, w Hanowerze u Reyersbacha i we wszystkich miastach w handlach drogeryi, łakoci i towarów kolonialnych.

Wszystkim znajomym za współudział w eksportacyi córki méj **Flory** serdecznie dziękuję. (785)

Poznań, dnia 3 lutego 1870.

J. Szumiński.

Obwieszczenie.

Należący do gminy naszéj grunt przy **placu Sapieżyńskim pod No. 7,** numer hipot. św. Wojciech No. 4, (dawniejszy młyn na Bogdance) sprzedanym ma być w drodze licytacyi publicznéj. W celu tym wyznaczyliśmy termin na **środę 30 marca r. b. o godzinie 10** z rana przed panem dr. Samter radzcą magistratu — na który to termin chęć kupna mających zapozywamy.

Kto do licytacyi chce być dopuszczonym, winien złożyć kaucyi 2000 tal. w papierach rządowch. (778)

Sprzedaż nastąpi **z zastrzeżeniem potwierdzenia przez reprezentantów miasta i królewską regencyą.**

Taksa obliczenia do hodu i wartości materyałów i warunki nader korzystne są do przejrzenia w registraturze naszéj.

Poznań, d. 29 stycznia 1870.

Magistrat.

Otworzenie konkursu.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 2 lutego 1870 r. przed południem o godzinie 12.

Nad majątkiem kupca **Ludwika Lewin** w Poznaniu zamieszkałego otworzono konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 1 lutego rb.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został ajent Henryk Rosenthal w Poznaniu zamieszkały. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na dzień

16 lutego r. b. przed południem o godzinie 11

przed komisarzem radzcą sądu powiat. Gaebler w lokalu sądowym No 13 wyznaczonym oświadczenia i propozycye swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddal.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzach, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszém o posiadaniu przedmiotow do dnia 23 lutego 1870 włącznie sądowi lub administratorowi masy donieśli uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jako w ich swych prawach, tem dotąd do masy konkur owéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie z prawem żądnego pierwszeństwa do dnia 2 marca r. b. włącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych, również stósownie do okoliczności do ustanowienia osob zarządowych dnia

19 marca r. b. przed południem o godzinie 11

przed komisarzem wyżéj wspomnionym w lokalu sądowym No 13 stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onego i jego aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obrońcę ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy radzcę sprawiedliwości le Viseur i obrońców prawa Dockhorn i Mehring jako rzeczników. (780)

Walne zebranie

Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Księstwa Poznańskiego odbędzie się dnia **7, 8** i, jeżeli się potrzeba okaże **9 lutego b. r.** w Poznaniu. Rozpocznie się dnia 7 lutego t. j. w poniedziałek uroczystém nabożeństwem w kościele farnym o godzinie 9 z rana, poczém nastąpi zagajenie obrad o godzinie 10 na wielkiéj sali Bazarowéj.

Kwestye do publicznéj dyskusyi są następujące:

1. O kredycie ziemskim.
2. Jakie melioracye przedewszystkiém u nas popierać nam potrzeba?

Szczegółowy porządek dzienny jest umieszczony w Ziemianinie i prócz tego rozdawany będzie każdemu przy wejściu do sali. (488)

Zarząd Centr. Tow. Gosp. dla W. Ks. Poznańskiego.

Prezes:

W. Wolniewicz.

Zebranie Towarzystwa ku podniesieniu chowu owiec w Wielkiém Księstwie Poznańskiém odbędzie się w **Poznaniu** w Bazarze o godzinie 5 wieczorem dnia **7 lutego.** (772)

Dyrekcya.

Walne zebranie Towarzystwa w pcie Pleszewskim ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiém odbędzie się w **Pleszewie we wtorek 15 lutego r. b.** o 3 po południu w hotelu p. Waliszewskiego.

Na porządku dziennym między innemi:

1. roczne sprawozdanie,
2. obór delegata na Walne zebranie w Poznaniu odbyć się mające,
3. dyskusya nad wnioskiem do Poznańskiego Walnego zebrania stawionym o zmianę § 9 Ustaw dotyczącego Sądów honorowych.

Z powodu wielkiéj ważności obrad prosimy o liczny udział.

DYREKCYA.

Z polecenia: [774]

St. Sczaniecki.

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu otrzymała: **Nowe**

miary i wagi

z zastósowaniem do obecnie używanych, wraz z krótką nauką o ułamkach dziesiętnych.

Skreślił

J. Mensch.

Gniezno. Cena 7½ sgr.

Księgarnia **J. K. Żupańskiego** poleca (.673)

Kalendarz na rok 1870

z premią przedstawiającą obraz Najświętszéj Panny Maryi Częstochowskiéj

Cena tylko **10 sgr.**

Uczeń chcący się wyuczyć trefienia może znaleść miejsce u (.746)

Ludwika Geblena, następ

Ciągnienie d. 1 marca

Stutig. losy budowy tomu po **12 sgr.** 5,000 wygr. pieniężnych z 70,000 guldenem poleca **L. Oppenheim jr.** (777) w Brunświku.

Na drodze z Gowarzewa na Kobylepole do Poznania uciekł mi **wół** bury z białą gwiazdą, znaczony na lewéj łopatce A. W., na rogu No. 24. Oddawca otrzyma odpowiednią nagrodę.

Wojciech Weitz,

(782) Zamkowa ul. 4.

Dom mój wraz z podwórzem i chlewem pod No. 49 na ulicy Pyzderskiéj za cenę tal. 1250, z któréj może jeszcze co opuszczę, zamierzam sprzedać pod korzystnemi warunkami. **Marcin Pospieszalski,** (776) w Środzie.

Od 1 bm. mieszkam w domu p. **Mittelstaedta,** — róg ulicy Młyńskiéj i Szerokiéj. Polecam się do sporządzania rysunków, kosztorysów i wykonania wszelkich robót mego zawodu.

Strzelno, w lutym 1870.

Chr. Schirmer,

(778) budowniczy.

Przybory kościelne wszelkiego rodzaju,
Gotowe ornaty, kapy, stuły itd.,
Kobierce kościelne,
Bieliznę kościelną

poleca w najwiekszym doborze po najtańszych cenach. [3.0]

Poznań, Rynek No. 63.

Robert Schmidt,

(dawniéj **Antoni Schmidt.**)

U mnie we Wrocławiu przy dworcu kolei żelaznéj Górno-Szląskim pod No. 30. są do nabycia **Nowe Testamenty Polskie** przez O. Wujka S. J.: (765)

1) w płótnie 32º za . . . . 3 sgr.
2) " 12º " . . . . . 4 "
3) w skórze, pozłocony 12º za 11 "

Zamówione **Testamenty** odstawiają się franko. **A. Rudolph.**

Chłopca do posług w księgarni poszukują **M. Leitgeber i Spółka.** [756.]

Dwie **panienki** lub parę **chłopczyków** przyjmie na stancyą od 1 marca lub 1 kwietnia **M. Primer,** (771) sekretarzowa, Poznań, Działowy Plac No. 9.

Wykład teoryi uprawy ziemi

P. Rosenberg Lipińskiego,

wyjęty i streszczony przez praktycznego rolnika otrzymała podpisana księgarnia w wyłączny debit i sprzedaje po **1 tal. 10 sgr.** Księgarnia J. K. Żupańskiego. (690)

Wyszedł z druku i sprzedaje się po wszystkich księgarniach

PRZEWODNIK dla

Spółek Pożyczkowych

napisał

Mieczysław Łyskowski.

Cena 15 sgr.

Dzieło to jest pierwszém tego rodzaju w literaturze polskiéj. Imię autora jest rękojmią, że tak pod względem prawniczym jako i bankierskim odpowie najzupełniéj wszelkim wymaganiom. Zawiera ono w pierwszéj części teoretyczne objaśnienie zasad spółek pożyczkowych, historyą ich początku i rozwoju, wyświeca ich dawniejsze i obecne stanowisko prawne, podaje praktyczne rady względem ich prowadzenia.

W anneksach téjże części zamieszczone są: 1) ustawa północno-niemiecka z 4 lipca 1868 r., 2) wzór książki oszczędności i wzór ustaw klasy oszczędności, 3) wzór statutów dla spółki niepoddającéj się prawu z 4 lipca 68, 4) wzór statutów dla spółki poddającéj się temuż prawu, w języku polskim i niemieckim, 5) wzory wekslów i rewersów 6) wyciągi z najnowszych praw o stęplowaniu weksli.

Druga część zawiera dokładną i obszerną naukę o prowadzeniu ksiąg i rachunkowości, oryginalnie obrobioną, w sposób o ile możności jak najwięcéj zbliżony do zwykłéj rachunkowości kupieckiéj, tak że wystarczą tu rejestra, które nabyć można w każdym handlu papieru, przez co oszczędzi się znaczny wydatek na druk formularzy.

Cena, z woli autora, naznaczona jak najprzystępniejsza, mimo nabitego i tabelarycznego druku; podczas gdy podobne dzieło niemieckie Schulzego z Delicz kosztuje 1 tal. 6 sgr. a dwa niezbędne doń dodatki o najnowszych prawach, nadto 10½ sgr., razem więc przeszło 9 złtp., przewodnik p. Miecz. Łyskowskiego kosztuje tylko 3 złtp.

Wszyscy członkowie istniejących dziś towarzystw pożyczkowych szczególnie zaś członkowie zarządów i komitetów, jako też wszyscy ci, którzy podobne towarzystwa chcą zakładać lub do takowych przystąpić, powinni posiadać tę książkę, która zajmuje się zarówno miejskiemi, jak wiejskiemi i mięszanemi społkami. (.764)

Toruń, w styczniu 1870 r.

Księgarnia **F. T. Rakowicza w Toruniu.**

Francuskie i szląskie (714)

kamienie młyńskie

poleca **A. Krzyżanowski.**

Z dniem dzisiejszym otworzyłem tutaj **przy ulicy Półwiejskiéj No. 2** w kamienicy pana Dr. **Nieszczotty** (781)

Skład

papieru, materyałów piśmiennych, rysunkowych, biurowych i szkólnych

pod firmą

L. BRODZKI,

i polecam moje przedsięwzięcie łaskawym względom.

Leopold Brodzki.

Koniczynę białą, czerwoną i żółtą

jako też **wszystkie inne nasiona** jak najtaniéj u

Manasse Werner,

[481] Wielkie Garbary 17.

Usunięcie cierpień zaskórnych i bólu głowy.

Do liweranta nadwornego pana Jana Hoffa w Berlinie. (769)

Wiemelhausen, 1 stycznia 1870. Doszło do méj wiadomości, że pańskie słodowo-ziołowe mydło toaletowe wszystkie cierpienia zaskórne a nawet liszaje z pewnością usuwa i proszę przeto o przesyłkę. H. Vieting, ekonom. — Niezwykłéj wartości przeciw cierpieniu memu w głowie jest pańska słodowa pomada pierwszego gatunku. Od czasu jéj używania ustał prawie ból głowy. E. Löwith, Weinmeisterstr. 2. — Pańskie słodowe mydło kąpielowe jest dla potrzebujących kąpieli nadzwyczajnéj wartości leczącéj i oddało w zmiękczeniu kości znaczne usługi. Dr. Stark w Loslau.

Skład główny w Poznaniu u *Braci Plessner,* Rynek 91, skład uboczny u *R. Neugebauera,* plac Wilhelmowski 10, u *Th. Wohlgemutha* w Wągrówcu, u *A. Podgórskiego* w Nakle, u *J. S. Löwinsohna* w Bydgoszczy, u *Ernesta Teppera* w Nowymtomyślu i u *H. Cassriela* w Śremie.

Kamienie do toczenia

różnéj wielkości poleca (715)

A. Krzyżanowski.

Stangret czyli **furszpan** może przyjąć miejsce zaraz w **Przecławiu** pod Rokitnicą. (773)

Balowe rękawiczki

od 2 aż do 6 guziczkowych odebrał i poleca (656)

C. Bardfeld

Nowa ul. No. 4.

ASTMY. Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednéj chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu. (779)

Dostać można: w Krakowie w apt. p. I. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza, w Brodach u p. M. Kullaka, w Poznaniu w aptece dr. **Mankiewicza.**

Przedni astrachański kawior,
Tłuste kielskie sielawki,
Śledzie opiekane,
Tłuste Matjes śledzie

poleca (780)

J. N. Leitgeber.

Nasiona

otrzymało i poleca w świeżéj i dobréj jakości ogrodnictwo artystyczne i handlowe

Wojciecha Krause,

Poznań, Strzelecka ulica No. 13/14, (406) w bliskości fabryki Cegielskiego.

Nową nadsyłkę

Herbaty

wybornego smaku i zapachu co tylko odebrałem i polecam jak najmocniéj.

J. N. Piotrowski,

[613] **Poznań.**

Drzewa owocowe

grusze, jabłonie i wiśnie są w najlepszych gatunkach do nabycia **w Dominium Kobylopole p. Poznaniem.** Zamówienia przesyłać należy do podpisanego ogrodnika (407)

R. Friedrich.

Świeże tłuste **czeskie bażanty** i świeżo zabite **rogacze** odebrał

Izydor Busch.

(783) Sapieżyński plac 2.

Wyskok mięsny La Plata

(Extractum carnis Liebig.)

wyrabiany przez

A. Benites i sp. w Buenos Ayres.

Analizowany i aprob. przez prof. pp. J. B. Depaire i Th. Juret w Brukseli, członków najwyższéj rady sanit. w Belgii, których podpisy znajdują się na każdym garnku. (6937)

Zupełna czystości wybor na jakość gwar.

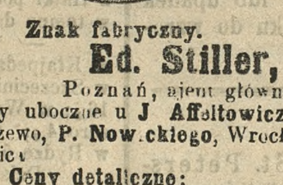

Nagroda pierwsza Altona 1869.

Znak fabryczny.

Ed. Stiller,

Poznań, ajent główny

Składy uboczne u **J. Affeltowicza,** Chwaliszewo, **P. Nowackiego,** Wrocławska ulica.

Ceny detaliczne:

ang. garnek funt. o 3 tal. 5 sgr — ½ ang. garnka funt. po 1 tal. 20 sgr.

¼ ang. garnka ft. po 27½ sgr. — ⅛ ang. garnka ft. po 15 sgr.

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

Aptekarza, 55, Boulevart de Sebastopol w Paryżu.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROŚLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI I PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je, kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra Mikolacz i Berlinera; w *Krakowie* w aptekach p. p. Brunona Miczyńskiego i Redyka; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. Mankiewicza i Elsnera; w *Brodach* w aptece p. Franzos; w *Rzeszowie* w aptece p. Szaittera.

aptekarza. [6357]

NEWRALGIE i wszelkie **cierpienia nerwowe** ustępują w jednéj chwili po użyciu pigułek **anti-newralgijnych** doktora CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. **Levasseur,** rue de la Monnaie 19; w Poznaniu w aptece p. Dra. **Mankiewicza.** (3787)

---

zamówione obrazy **Kazimierza i Zygmunta Augusta** nadto oprócz tego znaczna liczba do nabycia cenie prenumeracyjnéj **3 tal** (.7

W. Kiliński i S

w Bazarze.

Poszukuje się kupca lub administratora za kaucyą do dóbr ziemskich położonych w Królestwie Galicyi, nad koleją, za Lwowem. Gleba pszenna podolska. O bliższych warunkach dowiedzieć się można pod adresem: **Lwów M. S. poste rest.** (76

Majątek na Ukrainie mający ziemi ornéj około 2 morg. magd., poszukuje **rządcy** kawalera, chcącego zaraz objąć tę majętność na tantiemę z kaucyą odpowiadającą rocznemu dochodowi. Zgłoszenia przyjmuje się pod literami N. N. Drezno poste restante. (77

Z wolnéj ręki do sprzedania dobra ziemskie

Jastrzębniki,

położone w Król. Polskiém nad samą granicą W. Ks. Poznańskiego, 1 mili od Kalisza a 2 od Pleszewa odległe. Część łąk znajduje się na terytorium pruskiém, od których opłaca się podatek gruntowy do kasy powiatowéj w Pleszewie. Wysiewu oziminy w dozmianie 180 wiert. pszenicy i wiert. żyta. Rozległość 1400 morg. magd. Mający zamiar nabyć takowe powinien posiadać przynajmniéj 30,000 rubli, reszta szacunku może pozostać. Bliższe szczegóły udzieli na każde żądanie właściciel tychże dóbr tamże zamieszkały. — poczta Kalisz.

Witold Przeradzki

[738.]

Sprzedaż boru.

Dnia 28 lutego rb. o godzinie 11 przed południem będzie sprzedany na probostwie w **Kicinie** drogą licytacyi bór należący tegoż probostwa, przez król. nadleśnictwo na 743 tal. 9 sgr. 6 fen. otaksowany. O warunkach sprzedaży dowiedzieć się można u ks. **Studniarskiego,** plebana w Kicinie. (767) **Kolegium kościelne.**

Dobra rycerskie **Kurów i Gniazdów,** położone w W. Księstwie Pozn., w powiecie odolanowskim, milę od miasta Ostrowa, milę od miasta Kalisza, bardzo blisko od mającéj się budować kolei żelaznéj Wrocławsko-Kaliskiéj, obejmujące około 150 morgów roli pszennéj z odpowiedniemi łąkami, zupełnym inwentarzem jako też dostatecznemi budynkami są z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości zasięgnąć można u Wnéj Wojakowskiéj w Kurowie pod Skalmierzycami lub u Wgo Kossowskiego pod lit. K. K. poste rest. Skalmierzyce. Zapytania jakiebądź od ajentów zostaną bez odpowiedzi. (499

Górnoszląskie

węgle kamienne

w ⅟₁, ½ i ¼ wagonach, wprost z dworca w dle miary w kopalniach używanéj poleca jak najtaniéj

(770) **Rudolf Rabsilber.**

Sprzedaż drzewa budulcowego.

W boru **Lednogórskim** przy saméj szosie Wierzyc sprzedaje się od 1 lutego r. b. codziennie przez leśniczego Mayera po tanich lecz stałych cenach drzewo budulcowe w rozmaitych rozmiarach. (655)

Sala w ogrodzie ludowym.

Dziś w piątek dnia 4 lutego.

Wielki koncert i przedstawienie

składającego się z 16 osób towarzystwa: gimnastyków — tancerzy — linoskoczków — akrobatow — turnerów nadpowietrznych — pantomimów pod dyrekcyą p. Würtz-Férond **„Tableaux vivant."** na ruchomym piedestale.

Cena przy kasie 5 sgr. Bilety dzienne po 3 sgr. Początek o 7 g dzinie.

(784) ***Emil Tauber.***

Niniejszém donoszę, że dnia 3 lutego r. b. otworzyłem tu w miejscu w Rynku w domu pana Paradies

Skład korzeni, herbaty, win i cygar

pod firmą

HELIODOR DENK.

Największa rzetelność i taniość cen niechaj będą rękojmią zaufania, o które uprzejmie upraszam.

Trzemeszno, w lutym 1870. **Heliodor Denk.** [742]